

PRACE W RYNKU WSTRZYMANE!

Przerwano remont Rynku, ponieważ obie strony odstąpiły od wiążącej je umowy. Nowego wykonawcę miasto wybierze w kolejnym przetargu.

» STR. 2



Fot. Małgorzata Czachowska

MIESZKAŃCY W MONITORINGU

Już niedługo każdy nasz krok będzie śledzić 200 kamer rozlokowanych w całym mieście. Bezobslugowy system namierzy skradziony pojazd, zaginioną osobę, a nawet wyśle policji alert o bójce.

» STR. 4



Fot. Małgorzata Czachowska

POMOGŁY CHORYM DZIECIOM

Obcięły swoje długie włosy, żeby powstały z nich peruki dla dziewczynek chorujących na raka. Małym bohaterkom towarzyszyliśmy w tej wzruszającej chwili.

» STR. 5



Fot. Małgorzata Czachowska

Ludzkie szczątki na budowie



» Kości i czaszki należące do co najmniej dziesięciu osób odkopali pracownicy przygotowujący fundament pod budowę windy przy ścinawskim Pałacyku. Prace zostały wstrzymane, miejsce zabezpieczone, a śledztwo w tej sprawie wszczęła lubińska prokuratura, która w najbliższych dniach w porozumieniu z wrocławskim oddziałem IPN podejmie decyzję, czy teren nadal będzie przeszukiwany.

Jak informuje prokurator Lidia Tkaczyszyn, w tej sprawie przesłuchano już jedną starszą osobę, która zeznała, że po wojnie w tym miejscu była siedziba milicji obywatelskiej. Na podstawie tych zeznań i innych ustaleń wstępnie zakłada się, że to szczątki ludzkie z przełomu lat 40- i 50-tych XX wieku.

Czytaj więcej str. 9

NIE PODDAJĄ SIĘ

Kongres Świadków Jehowy ponownie przyciągnął do Lubina tysiące wiernych z całego regionu. W trakcie spotkania wspólnota powiększyła się o nowych członków.

» STR. 6



Fot. Mariusz Babicz

III LO JEDNAK NIE BĘDZIE

Niewielu gimnazjalistów zdecydowało się na III Liceum Ogólnokształcące jako szkołę pierwszego wyboru, więc wygląda na to, że ogólniak nie powstanie. Nauczyciele protestują, uczniowie są rozczarowani.

» STR. 2



Kamień niezgody

Od kilku dni Lubin żyje tylko informacją, że prace w Rynku stanęły. Firma, która realizowała tę inwestycję, zarzuca miastu, że wycofała się z winy urzędu. – Nie mogliśmy się zgodzić, by wykonawca wbudował kamień niezgodny z umową. Taki kamień na pewno nie zdobędzie naszego Rynku.

Dalsza współpraca nie była więc możliwa, bo to kluczowa dla miasta inwestycja, która musi być zrealizowana porządnie – tłumaczy Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina, jednocześnie zapewniając, że w przyszłym tygodniu zostanie rozpisany nowy przetarg, by jak najszybciej zakończyć te prace.

Piotr Duda, pełnomocnik grupy budowlanej Polskie Surowce Skalne, uważa, że jego firma należycie realizowała całą inwestycję. Ma za to całą listę zarzutów wobec miasta i urzędników. – Przede wszystkim było mnóstwo błędów w przygotowaniu tej inwestycji, kamień badany był w niecertyfikowanym laboratorium, wciąż brakowało też porozumienia z urzędnikami odpowiedzialnymi za tę inwestycję – podkreśla Piotr Duda.

Firma zarzuca też, że zabrakło dialogu z urzędem. – 10 dni temu wysto-

łania. W miniony poniedziałek minął termin siedmiu dni, który określiliśmy w piśmie, przez ten czas nikt się z nami nie skontaktował – tłumaczy Piotr Duda.

Kluczowa okazała się kwestia kamienia, którym miała być wyłożona cała płyta Rynku. – Według naszych ekspertów kamień był najwyższej jakości, na własny koszt wykonaliśmy analizy, które to potwierdziły. Mimo to miasto wciąż go odrzucało. Co więcej, ten kamień jest już zamówiony. Materiał o wartości prawie dwóch milionów czeka w magazynach do odbioru – mówi Duda.

Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina, tłumaczy, że umowa z wykonawcą wyraźnie określała, jakim kamieniem miał być wyłożony plac Rynku. O żadnych odstępkach nie mogło być tutaj mowy, ponieważ ta inwestycja opiera się właśnie na ozdoby-

– Instytut Badawczy Dróg i Mostów, posiadający akredytację wydaną przez Polskie Centrum Akredytacji, który przeprowadził analizę na nasze potrzeby, wykazał jednoznacznie, że materiał oferowany przez wykonawcę nie spełnia wymogów technicznych. My wymagaliśmy, żeby kamień był najwyższej jakości. Miał zdołać Rynek. Miał być odporny na warunki atmosferyczne i się nie przebarwiać, a także być wytrzymałym na ściskanie i zgniatanie, czyli nie wycierać się i nie być łamliwym. Ten, który został nam dostarczony, nie spełniał parametrów określonych umową i na pewno nie zdołałby naszego Rynku. Nie mogliśmy się na to zgodzić – tłumaczy Jacek Mamiński.

Jak mówią urzędnicy, kilkukrotnie tłumaczyli wykonawcy, że nie zgodzą się na ustępstwa i inny kamień. – Firma za każdym razem uporczywie próbowała nam przedstawić ten materiał jako właściwy – wyjaśnia rzecznik. – Jesteśmy też zdziwieni postawą firmy, która twierdzi, że nie odpowiadaliśmy. Wciąż byliśmy w kontakcie, za każdym razem ten materiał kwestionowaliśmy,

dwukrotnie był poddany odpowiednim badaniom i dodaje.

10 lipca, według zapisów umowy, Rynek miał być już gotowy. Firma poprosiła jednak o wydłużenie tego terminu, ponieważ okazało się, że do wykonania było znacznie więcej prac ziemnych, niż wstępnie zakładano. Tego dnia miasto było więc przygotowane na podpisanie aneksu do umowy.

– Zgodziliśmy się na przedłużenie terminu realizacji tej inwestycji i ustaliliśmy na 10 lipca spotkanie z pełnomocnikiem wykonawcy. Ten jednak na spotkanie się nie stawił, a do urzędu wpłynęło pismo o odstąpieniu od umowy. W naszej ocenie dalsza kontynuacja inwestycji z wykonawcą, który nie wyraża woli dalszej współpracy i nie dotrzymuje zobowiązań złożonych w ofercie, nie dawała gwarancji realizacji zadania. Dlatego odstąpiliśmy od umowy, zapewniając sobie prawo do odszkodowania z tytułu nienależytej realizacji kontraktu – podsumowuje Jacek Mamiński.

W jednym z obrotów się zgadzają – że sprawa zakończy się w sądzie.

MARIOLA SAMOTICHA

III LO jednak nie będzie



W budynku po Gimnazjum nr 4 na razie nie powstanie nowe III LO

■ III Liceum Ogólnokształcące nie przyjmie w nowym roku szkolnym uczniów i nie rozpocznie działalności. Zainteresowanie było zbyt małe, by utworzyć tam więcej niż jedną klasę. Nie oznacza to jednak, że nowa szkoła, która miała się mieścić w budynku po Gimnazjum nr 4, w ogóle nie ruszy. O jej przyszłości zadecydują między innymi miejscy radni.

– Z analizy preferencji kandydatów i przeprowadzonej symulacji wynika, że w nowej szkole moglibyśmy utworzyć maksymalnie 1,5 oddziału, przyjmując 40 osób – mówi Andrzej Pudełko, naczelnik wydziału oświaty Urzędu Miejskiego w Lubinie. – To zbyt mało, by uruchomić szkołę – dodaje.

Nowe, III LO w pierwszej preferencji wybrało zaledwie 27 osób, podczas gdy na I LO zdecydowało się aż 240 uczniów, a na II LO – 190. Do pierwszego i drugiego przyjętych zostanie po 160 osób, pozostali będą musieli znaleźć sobie miejsce w innych szkołach. Ci, którzy wybrali jako drugą szkołę III LO i mają zbyt mało punktów, by dostać się do pierwszego lub drugiego – a takich osób było kilkanaście – będą musieli poszukać innej placówki podczas dodatkowej rekrutacji.

Listy przyjętych do poszczególnych lubińskich szkół ogłoszone zostaną 19 lipca. Wcześniej jednak – 7 lipca – poznaliśmy listy zakwalifikowanych. Po ich publikacji, każdy uczeń musiał potwierdzić, że chce się uczyć akurat w tej konkretnej szkole i zanieść tam swoje świadectwo. Dopiero potem będzie wiadomo, ile dokładnie wolnych miejsc i w jakich lubińskich ponadgimnazjalnych szkołach zostało.

Natomiast w budynku, w którym miało się mieścić nowe III LO, na razie licealistów nie spotkamy. Jeszcze przez dwa lata będą się tu uczyć gimnazjaliści – drugie i trzecie klasy Gimnazjum nr 4. Czy w kolejnym roku szkolnym 2018/2019 powstanie tu jednak liceum, zdecydują między innymi radni miejscy, którzy na nowo będą musieli zająć się uchwaleniem sieci lubińskich szkół.

– Mimo dużej pracy, jaką wykonali nauczyciele nowego liceum, przygotowując ciekawą ofertę szkoły, okazało się, że nie jest tak łatwo przebić się na ukształtowanym rynku – mówi naczelnik Pudełko, przypominając, że ILO istnieje już od 70 lat, a IILO od 30.

MARTA CZACHÓRSKA

Napisali list

Nauczyciele i pracownicy Gimnazjum nr 4 napisali list do władz Lubina, żeby pokazać, że nie zgadzają się z decyzją o wstrzymaniu rekrutacji do mającego powstać w tym roku III Liceum Ogólnokształcącego. List nauczycieli w ostatni piątek trafił do lubińskiego magistratu, został także upubliczniony na fanpage'u na Facebooku III LO. „My, nauczyciele i pracownicy Gimnazjum nr 4 w Lubinie, protestujemy przeciw decyzji o wstrzymaniu rekrutacji do mającego powstać w naszym budynku od roku szkolnego 2017/2018 III Liceum Ogólnokształcącego, pod pretekstem niewystarczającego naboru (...) Ta decyzja uderza nie tylko w nas jako nauczycieli, ale przede wszystkim w uczniów i ich rodziców...” – czytamy w piśmie, w którym nauczyciele wskazują również, ile pracy włożyli w przygotowanie nowej szkoły i żalą się, że zostali tak zaskoczeni. Chcą też wiedzieć, jakie są plany w stosunku do placówki.

Z bólem gardła na SOR

» Od kilkunastu dni w Lubinie funkcjonuje Szpitalny Oddział Ratunkowy. Ma już za sobą pierwsze przetarcie i dzień z ogromną, ciągnącą się przez kilkanaście godzin kolejką pacjentów. Lekarze i ratownicy zwracają jednak uwagę, że niewiele osób zdaje sobie sprawę, czym tak naprawdę zajmuje się SOR. – Nie jest to miejsce do wystawiania zwolnień, do którego przychodzi się po receptę. Tu przychodzi się w zagrożeniu zdrowotnym lub nagłym zagrożeniu życia – słyszymy.

Od 1 lipca w szpitalu Regionalnego Centrum Zdrowia nie ma już izby przyjęć. W nowym skrzydle szpitala przy ulicy Bema ruszył za to Szpitalny Oddział Ratunkowy.

– Mamy SOR a izba przyjęć jako taka wygasła swoją działalność – mówi Andrzej Nabzdzyk, lekarz medycyny ratunkowej i kierownik Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Lubinie. – Z punktu widzenia organizacyjnego dla nas jest to tylko i wyłącznie przeniesienie do nowego budynku. Pracujemy zwiększonymi siłami – dodaje.

Do SOR-u przeszedł cały zespół wspomnianej izby przyjęć, ale zatrudniono też nowe osoby. W tej chwili obsadę tworzą: 20 lekarzy, 14

ratowników i 25 pielęgniarek. Na zmianie pracuje tu dwóch lekarzy oraz sześć ratowników i pielęgniarek.

– Przy rozruchu to minimalny skład – przyznaje Nabzdzyk.

A pracy jest sporo, bo – jak zauważyli pracownicy SOR-u – pojawiają się i takie osoby, które przychodzą tylko i wyłącznie po to, żeby zobaczyć nowy oddział i przyjrzeć się jak funkcjonuje.

Tuż po uruchomieniu, 3 lipca, SOR przeżył prawdziwe obłożenie. Pacjenci musieli czekać w kilkunastogodzinnej kolejce.

– Te kilkanaście godzin to była ciężka praca dwóch lekarzy i całego personelu liniowego. Z tych kilkudziesięciu pacjentów, którzy przy-

szli, kwalifikację do przyjęcia do szpitala uzyskało raptem ośmiu czy dziewięciu. Widać tu więc skalę tego problemu – mówi kierownik lubińskiego SOR-u. – Wiemy, że niestety spora część pacjentów przychodzi tutaj po poradę, czasami by ocenić, czy faktycznie jest to zagrożenie zdrowotne – przyznaje.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, czym tak naprawdę zajmuje się SOR i do czego został powołany, nad czym zresztą ubolewają lekarze.

– Szpitalny Oddział Ratunkowy, jak sama nazwa wskazuje, służy do ratowania. I my tutaj pomagamy przede wszystkim pacjentom, którzy są w zagrożeniu życia lub w nagłym zagrożeniu zdrowotnym i taki jest sens działania SOR-u – mówi Nabzdzyk.

Nikomu jednak, kto przyjdzie, lekarze nie odmawiają pomocy. Niestety jednak, dla wielu pacjentów może się to skończyć oczekiwaniem w kolejce. Najpierw bowiem, po przejściu przez rejestrację, każdy jest oceniany przez lekarza lub ratownika pod względem medycznym. Osoby z zagrożeniem życia albo



Fot. Marta Czachórska

zdrowia są przyjmowani od razu. Reszta musi czekać.

– Jeżeli oceniamy, że pacjent nie jest w zagrożeniu życia, to niestety, ale będzie przyjęty według kolejności zgłoszeń – przyznaje lekarz medycyny ratunkowej.

Tę samą drogę przechodzą teraz również osoby przywiezione przez karetki pogotowia. W przypadku stwierdzenia braku zagrożenia, trafiają do kolejki wraz z osobami, które na SOR przyszły własnym transportem.

– Niestety ustawodawca narzucił na Szpital-

ne Oddziały Ratunkowe konieczność prowadzenia pełnej dokumentacji szpitalnej, która kosztuje dużo czasu. To co dawniej odbywało się na izbie przyjęć za pomocą jednego wpisu do książki, ewentualnie szybkiego wpisu w komputer, w tej chwili wymaga produkcji historii choroby, zgody pacjenta na leczenie i 20 tysięcy innych papierów – może trochę przesadzam, ale faktycznie jest tego dużo – wyjaśnia szef lubińskiego SOR-u. – W tej chwili dwóch ratowników na zmianę musi oceniać pacjentów i podejmo-

wać decyzję, kto pierwszy, drugi. A być może po prostu ten, który jest trzeci, mógłby podejść do lekarza pierwszego kontaktu czy do przychodni nocnej, gdzie byłoby dużo szybciej, bo tam się tylko wpisuje się do książki systemu, pacjent dostaje receptę i idzie. Trzeba twardo powiedzieć, że SOR nie jest miejscem do wystawiania zwolnień, do którego przychodzi się po receptę. Tu przychodzi się w zagrożeniu zdrowotnym lub nagłym zagrożeniu życia – przyznaje.

MARTA CZACHÓRSKA

Biją, kopią i grożą im nożem. Codziennosc ratowników

■ Wyzywają ich, ale często również biją i kopią. Tylko w tym roku do prokuratur okręgu legnickiego wpłynęło sześć zawiadomień o napaści na ratowników medycznych pracujących w pogotowiu ratunkowym na naszym terenie, w tym także w Lubinie.

O wzrastającej agresji wobec pracowników pogotowia pisaliśmy już w czerwcu.

– Jest to przemoc fizyczna i słowna. Niestety niestety ratownicy medyczni po takich interwencjach muszą się udać na SOR, żeby ich opatrzone. Każdy tego rodzaju przypadek, jeśli jest nam zgłoszony, oddajemy na prokuraturę – mówiła wówczas Joanna Bronowicka, zastępca dyrektora ds. medycznych

Pogotowia Ratunkowego w Legnicy, którego rejon operacyjny sięga od Bolkowa aż po Głogów, obejmując również Lubin.

Przez ostatnich sześć miesięcy lubińska Prokuratura Rejonowa przyjęła dwie sprawy o „naruszenie nietykalności ratownika medycznego” z powiatu lubińskiego. W styczniu na jednego z ratowników w trakcie pracy napadł pacjent. Uderzył go pięścią w twarz i zwyzywał. Prokuratura skierowała w tej sprawie wniosek do sądu o skazanie bez przeprowadzenia rozprawy na podstawie artykułu 335 paragraf 1 Kodeksu postępowania karnego, który stosuje się, gdy oskarżony przyznaje się do winy, „a w świetle jego wyjaśnień okoliczności popełnienia przestępstwa i wina nie budzą wątpliwości, a posta-



Fot. Marta Czachórska

wa oskarżonego wskazuje, że cele postępowania zostaną osiągnięte”.

Druga sprawa jest nieco świeższa, bo z maja. Ratownika z pogotowia podczas udzielania pomocy kobiecie napadł... lekarz. Został on przez niego uderzony ręką w twarz i zwyzywany. 26 czerwca prokuratura wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

Nieco dramatyczniejszy przebieg miało jedno z dwóch zdarzeń odnotowanych w Legnicy. Leszek K. znieważał dwóch ratowników – Mariusza P. i Tadeusza K. Później jednego z nich uderzył w twarz, a drugiego kopnął, ale tak mocno i skutecznie, że spowodował uszkodzenia wymagające dłuższego leczenia. Mężczyzna zwyzywał również policjantów,

odpychając ich i grożąc zwolnieniem z pracy. Wszystko po to, by nie reagowali. Sprawa toczy się przed Sądem Rejonowym w Legnicy.

Z groźnymi sytuacjami zetknęli się także pracownicy pogotowia w Głogowie. Tu jednego z ratowników napadł mężczyzna z nożem. „Romuald I. używając noża dopuścił się czynnej napaści na ratownika medycznego Dariusza M. podczas wykonywania przez niego obowiązków związanych z udzieleniem pomocy medycznej, w ten sposób, że zaatakował go nożem wyprowadzając ciosy w jego kierunku” – informuje prokuratura. Postępowanie jest w toku.

Oprócz tej sprawy na terenie powiatu głogowskiego odnotowano jeszcze jedną napad na ratowników medycznych. Jednego ude-

rżono w twarz, drugiego kopnięto.

Najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze są sytuacje z udziałem osób będących pod wpływem dopalaczy, narkotyków czy innych środków odurzających. Jednak także zdrowi i trzeźwi potrafią być w stosunku do niosących pomoc ratowników pogotowia agresywni.

W ostatnich latach zjawisko agresji w stosunku do służb medycznych, ale i mundurowych, niepokojąco wzrasta. Obserwujemy to w całym kraju. Co jakiś czas media ogólnopolskie donoszą o tych najdrastyczniejszych przypadkach, jak na przykład sprawa ratownika z Zabrze, który został pobity do nieprzytomności przez ojca 2-letniej dziewczynki, której udzielał pomocy.

MARTA CZACHÓRSKA

Pod nadzorem kamer

» **Pojawią się w każdym rejonie miasta, od Ustrońa po Zalesie. W całym Lubinie w ciągu najbliższych miesięcy zainstalowanych zostanie 140 kamer, choć docelowo ma ich być 200. Właśnie rusza pierwszy etap wdrażania monitoringu miejskiego, który w marcu ubiegłego roku zapowiedział prezydent Robert Raczyński.**

Najpierw, pod koniec ubiegłego roku, przeprowadzono testy. Dzięki czemu lubinianie mogli w Internecie zobaczyć obraz z kilkunastu kamer umieszczonych w różnych punktach miasta. A w tym roku rozpoczęły się prace nad wprowadzeniem systemu monitoringu. Właśnie rozstrzygnięto przetarg na jego budowę, a właściwie pierwszej części. Będzie to kosztować trochę ponad 2 mln zł.

Do jesieni w Lubinie zamontowanych zostanie 140 kamer, w tym 102 z nich o podwyższonej rozdzielczości oraz cztery obrotowe, które będą miały szerszy kąt widzenia – 360 stopni, prze-

kształcony do normalnego obrazu. Sprzęt będzie śledził to, co się dzieje w mieście również w nocy.

System, który właśnie powstaje, będzie bezobsługowy. Wpięte zostaną do niego również kamery już funkcjonujące w mieście. Obraz ze wszystkich kamer będzie rejestrowany i przechowywany, najprawdopodobniej przez 30 dni. W razie potrzeby będzie więc mogła z niego skorzystać policja czy prokuratura.

Dzięki zaawansowanym algorytmom rozpoznawania obrazu, na nagraniach będzie można bez trudu odnaleźć tablice rejestracyjne skradzionego samochodu, twarz zaginionej lub poszukiwanej oso-

by oraz przedmioty o określonej charakterystyce.

System będzie można również zaprogramować na przykład tak, by wysyłał alerty wskazując sytuacje zagrożenia, na przykład bójkę czy informował, że monitorowany pomnik jest właśnie uszkodzony. Możliwością jest jednak znacznie więcej. W każdej chwili system będzie można zmodyfikować, w zależności od potrzeb. Magistrat planuje wykorzystać pierwsze miejsca na obserwowanie, jak się sprawdza i na bieżąco wprowadzać nowe funkcje.

– To będzie monitoring kompletnie nowego rodzaju. Takiego jeszcze nie znaliśmy, bowiem przez ostatnie lata potrzebny był do tego operator – mówi Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina. – W mieście pojawi się większa liczba nowoczesnych kamer, która przekazywać będzie obraz w wysokiej rozdzielczości. Być może już samo pojawienie się systemu w mieście będzie miało działanie profilaktyczne – zastanawia się na głos.

Obraz z kamer będą mogli również śledzić mieszkańcy w Internecie, na portalu

Na portalu Lubin.pl można śledzić obraz z kilkunastu kamer umieszczonych w mieście

Lubin.pl w zakładce Kamery. Oczywiście będzie on odpowiednio przetworzony, żeby nie można było rozpoznać szczegółów, jak tablice rejestracyjne czy twarze.

System będzie tak zbudowany, żeby nie naruszać praw mieszkańców.

– Najważniejsza jest reakcja, czyli możliwość zarejestrowania zdarzenia i szybkiego poniesienia konsekwencji przez sprawcę – mówił w ubiegłym roku podczas konferencji na temat monitoringu prezydent Lubina Robert Raczyński.

Jak twierdzi prezydent, Lubin będzie prekursorem we wprowadzaniu masowego systemu monitoringu w miastach o wielkości powyżej dwudziestu tysięcy mieszkańców. Ten krok ma radykalnie zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców.

Monitoring, a właściwie pierwsza jego część, powinien zostać uruchomiony już we wrześniu. Dokończenie systemu i instalację kolejnych kamer zaplanowano zaś na przyszły rok.

MARTA CZACHÓRSKA



Fot. Marta Czachórska

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Pieniądze z Unii na żłobki

Zarząd województwa przeznaczył ponad 27 mln zł na tworzenie i rozwijanie nowych miejsc opieki dla najmłodszych. To szansa dla rodziców, by mogli wrócić do pracy. Miejsca w tak utworzonych żłobkach i klubach malucha przez 2 lata będą bezpłatne.

– Urodzenie dziecka to wyjątkowy moment. Dla rodziców wiąże się często z całkowitą zmianą dotychczasowego życia, także zawodowego. Jednak po okresie urlopów macierzyńskich i wychowawczych przychodzi czas powrotu do pracy. Wyzwaniem jest przede wszystkim zapewnienie odpowiedniej opieki dla dorastającego malucha. Wychodzimy naprzeciw tej sytuacji – mówi Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego.

– Zachęcamy firmy oraz instytucje, by tworzyły nowe miejsca w nowych lub już istniejących żłobkach i klubach malucha albo zatrudniały nianie.

Kto może dostać pieniądze?

18 lipca Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy ogłosi nabór wniosków o dofinansowanie projektów, dzięki którym zwiększy się liczba miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w żłobkach, klubach malucha lub u opiekunów dziecięcych.

O dotacje mogą się starać między innymi instytucje, stowarzyszenia, fundacje, lokalne samorządy, wspólnoty

mieszkańciew i przedsiębiorcy, którzy już prowadzą lub zamierzają zorganizować opiekę nad najmłodszymi dziećmi. Urząd dofinansuje projekty związane ze stworzeniem klubów malucha, żłobków, ale także z dostosowaniem istniejących obiektów do potrzeb dzieci z niepełnosprawnościami.

Kupisz zabawki, wyremontujesz stołówkę

Na co jeszcze można przeznaczyć unijne środki? Na zakup wyposażenia i zabawek, na pomoce do prowadzenia zajęć wychowawczych i edukacyjnych, na wyposażenie i montaż placu zabaw, na zmodernizowanie szatni, kuchni i stołówki, na pokrycie kosztów żywienia dzieci, także tych ze szczególnymi potrzebami, na przykład alergików lub diabetyków. Możliwe jest również pokrycie kosztów wynagrodzenia personelu, a nawet zatrudnienie nian, które zajmą się maluchami u siebie.

Rodzic nie zapłaci za żłobek

Często podstawową barierą powrotu do pracy rodziców małych dzieci są opłaty



i dostępność miejsc w żłobkach.

– Nasz program rozwiązuje ten problem. Unijne dofinansowane przeznaczamy na pokrycie kosztów związanych z zapewnieniem opieki dzieciom. Przez 2 lata rodzice nie będą musieli do takich miejsc nic dopłacać – dodaje Przybylski.

W składanych w odpowiedzi na konkurs projektach można zaplanować również kursy, szkolenia i usługi doradztwa zawodowego dla rodziców. Pomoże im to szybciej odnaleźć się na rynku pracy.

Wnioski o dofinansowanie będą przyjmowane od 21 sierpnia.

CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ O NABORZE?

Napisz do punktu informacyjnego pife@dolnyslask.pl

lub bezpośrednio do urzędu pracy promocja@dwup.pl

albo zadzwoń **tel. 71 39 74 110 oraz 111**

Więcej informacji znajdziesz również na stronie www.rpo.dwup.pl

Oddały włosy chorym dzieciom



» Siostry 6-letnia Wiktorія i 9-letnia Wanessa, 8-letnia Amelka i 10-letnia Zuzia – wszystkie cztery obcięły włosy, by pomóc dzieciom chorującym na raka. – Nasze włosy szybko odrosną, a chore dziewczynki będą się teraz cieszyć, bo dostaną peruki – mówią zgodnie małe lubinianki.

Patrząc jak dzielne i zdecydowane są te małe dziewczynki, słuchając tego, co mówią, trudno powstrzymać łzy wzruszenia. – Jesteście małymi bohaterkami, wiecie o tym? – pytamy Wiktorię i Wanessę. – Wiemy – odpowiadają cichutko.

Salon fryzjerski Malia przy ulicy Pawiej to dziś jedyny punkt w naszym mieście, gdzie można za darmo obciąć włosy i przekazać je Fundacji „Mówimy NIEBoRAKOWI”, która robi peruki dla dzieci chorujących na białaczkę. Jego właścicielka Dorota Chatzopoulos nie przez przypadek zaczęła współpracować z fundacją.

– Mój syn też był chory na białaczkę. Kiedy przebywałam z nim w klinice we Wrocławiu, poznałam tam szefową fundacji. Na szczęście mój synek pokonał tę straszną chorobę, ale kiedy otworzyłam salon w Lubinie, koleżanka z fundacji zaproponowała, żebyśmy zaczęły współpracować. Od razu się zgodziłam. Dla mnie to jest przyjemność, że mogę pomagać dzieciom i wiem też, co przechodzą rodzice chorych dzieci – opowiada pani Dorota.

Przez ostatnie kilka tygodni drzwi w salonie pani Doroty właściwie się nie zamykają. – Wszystko zaczęło się od choroby Julci z Kozłic. Kiedy mała Kalinka, też z Kozłic obcięła dla niej włoski, umieściłam to zdjęcie na facebooku. Od tego czasu mam mnóstwo klientek, które chcą oddać włosy dla Julci. Doszło już do tego, że musiałam zacząć je umawiać, po dwie, trzy dziennie, żeby mogła też normalnie

pracować. Ostatnio miałam też 5-letnią dziewczynkę, która bardzo płakała, że ma za krótkie włosy i nie może ich oddać – mówi fryzjerka.

Włosy najczęściej obcinają małe dziewczynki, choć ostatnio była też dorosła kobieta, która oddała aż 70 cm włosów! Wymóg od fundacji jest taki, że włosy muszą być zdrowe, niefarbowane i mieć co najmniej 30 cm.

Wanessa obcięła 42 cm. – I wcale się tego nie bałam. Już dawno chciałam obciąć włosy, bo były bardzo długie i trochę zaczęły mi przeszkadzać. Szybko mi odrosną – mówi 9-latkka. – Nawet mi się podoba, jak teraz wyglądam – dodaje z uśmiechem.

Najczęściej to nie dziewczynki boją się rozstania ze swoimi pięknymi, długimi włosami, ale ich mamy. Tak jak Mariola Kuchna, mama 10-letniej Zuzi. – To był pomysł Zuzi, już od dawna prosiła mnie, żeby obciąć włosy, ale ja jakoś nie mogłam się tego przekonać. Później pomyślałam, że skoro mamy już je obciąć, to zrobimy to w szczytnym celu – opowiada pani Mariola.

I ten pomysł bardzo się Zuzi spodobał. – Chcę pomóc Julci albo innej dziewczynce – mówi 10-latkka.

– Ja chcę, żeby inne dziewczynki też były szczęśliwe, że mają włosy. Bo wszystkie dzieci powinny być szczęśliwe – mówi na koniec 8-letnia Amelka, która przekazała dziś fundacji swoje gęste, rude włoski.

MARIOLA SAMOTICHA

Lubnianka wystąpi w Nowym Jorku

■ Ma szansę zaśpiewać w jednej z najbardziej prestiżowych sal koncertowych na świecie – nowojorskiej Carnegie Hall. Lubinianka Lilianna Łżyk wygrała Międzynarodowy Konkurs Wokalny – American Protege International. Jest jedyną Polką na liście zwycięzców. Jest tylko jeden problem – potrzebuje, sporej jak dla niej, sumy na podróż i pobyt w USA.

Liliana, którą wielu zapewne zna z TVN-owskiego programu „Mam talent”, marzyła, by zaśpiewać w Carnegie Hall, odkąd miała 5 lat. Zresztą podobne marzenia ma wielu wokalistów, ponieważ to bardzo prestiżowe miejsce i jedna z najszlachetniejszych scen na świecie.

– Do konkursu przygotowywałam się pół roku wraz z moją panią profesorem Magdą Bigoś. Jury składające się z nauczycieli z Julliard School (nowojorska renomowana wyższa uczelnia muzyczna i artystyczna – przyp. red.) oraz ekipy z Carnegie Hall oceniało zgłoszonych z całego świata wokalistów na podstawie nagrań. Trzeba było nagrać swój śpiew na video i wysłać, bez żadnych cięć, na żywo – wspomina Lilianna Łżyk.

Lubinianka startowała w kategorii amatorskiej – sopran (repertuar klasyczny). By znaleźć się w wyższej, musiałaby mieć skończony 26 lat. Wykonała trzy pieśni: po rosyjsku, hiszpańsku i włosku. I okazała się najlepsza. Dzięki temu 16 grudnia będzie mogła wystąpić w Carnegie Hall wraz ze zwycięzcami z innych kategorii.

– Jurorzy – co rzadko się zdarza – pozwolili mi samej wybrać pieśń, którą zaśpiewam – mówi z uśmiechem Lilianna, która zdecydowała się na utwór Nikołaja Rimsky’ego-Korsakowa „The rose and the nightingale”.

Lubinianka jest jedyną Polką, która zakwalifikowała się do tej edycji konkursu. Będzie więc nie tylko reprezentować nasze miasto, ale i kraj. – Pomysł

jest taki, żeby wystąpić w czerwonej sukni z białym wiankiem na głowie, aby zaakcentować, skąd pochodzę – Liliana nie kryje radości z możliwości występu na nowojorskiej scenie.

Co ciekawe, lubiniankę czeka nie tylko występ, ale i rozmowa z organizatorami konkursu, którzy poprosili ją o spotkanie dzień przed koncertem. Czy może chodzić o propozycję nauki w nowojorskiej szkole Julliard? Liliana i jej nauczycielka na razie mogą się tylko domyślać.

Dziewczyna choć uczy się prywatnie u nauczycielki śpiewu Magdy Bigoś, to w szkole muzycznej nigdy nie kształciła wokalu, uczyła się tam za to... grać na flecie poprzecznym.

– Cieszę się, że się udało i nie wyobrażam sobie, że miałabym zrezygnować z tej szansy – mówi o wyjeździe do Nowego Jorku i występie w Carnegie Hall.

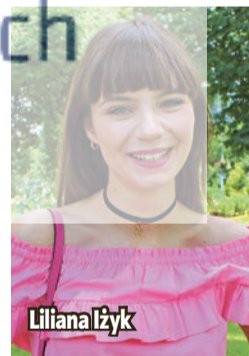
Jedyne co może jej stanąć na przeszkodzie to pieniądze. Wyleci do Ameryki tuż przed świętami, gdy bilety są droższe, do tego musi opłacić tygodniowy pobyt i wyżywienie. Koszt się podwaja, ponieważ zabiera ze sobą swojego akompaniatora – pianistę Jakuba Rezlera. To wymóg postawiony przez organizatora konkursu.

Lubinianka śmieje się, że przynajmniej z wizą nie będzie mieć problemów, ponieważ ma amerykańskie obywatelstwo. Urodziła się bowiem w Los Angeles, a do Polski wraz z rodziną przeprowadziła się, gdy miała 7 lat.

Namówiliśmy Liliannę, by spróbowała zebrać pieniądze w Internecie. Przedstawiła więc swój szalony pomysł – jak go określa – na stronie rzutka.pl. Teraz każdy, nawet niewielką kwotą, może

pomóc mieszkance Lubina spełnić jej marzenie. Lubinianka szuka też wsparcia wśród różnych firm. Chodzi, wysyła maile, dzwoni, mając nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto zgodzi się pomóc jej wyjechać do USA i sfinansuje choć w części podróż albo pobyt.

MARTA CZACHÓRSKA



Liliana Łżyk

Fot. Maria Samoticha

AKCJA LATO

CYKL BEZPŁATNYCH IMPREZ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

LIPIEC-SIERPIEŃ 2017

www.rcslubin.pl

tel. 76 846 08 28

www.facebook.com/RCSlubin

PROMOCJE WAKACYJNE!

BASENY KRYTE /Ustronie i Centrum 7/: 6 zł

SQUASH: 25 zł

KRĘGLE: 15 zł BOWLING: 25 zł

Ceny dla każdego przez okres całych wakacji!

SPONSORZY I PARTNERZY:

Świadkowie Jehowy spotkali się ponownie

» W lubińskiej hali widowiskowo-sportowej zakończył się Kongres Świadków Jehowy. W trzydniowym wydaniu wzięło ok. 4 tysięcy osób z całego Zagłębia Miedziowego i nie tylko.

Świadkowie Jehowy spotkali się w lubińskiej hali już trzeci rok z rzędu.

– 30 lat temu było takie zgromadzenie kilkudziesięciu tysięcy osób na starym stadionie. Potem była długa przerwa, a następnie tego rodzaju spotkania odbywały się w Wałbrzychu, na stadionie w Legnicy i we Wrocławiu. Od trzech lat spotykamy się w halach i jest to świetne rozwiązanie – mówi Zbigniew Malarski, rzecznik prasowy kongresu.

Kongres dla świadków Jehowy jest bardzo ważnym wydarzeniem. Jak zwykle wypełnili więc halę po brzegi, organizatorzy szacują, że w kulminacyjnym momencie w hali pojawiło się ok. 4 tys. osób. Przyjechali z całego Zagłębia Miedziowego, a także z Góry Śląskiej, Strzegomia, Środy Śląskiej i Wołowa.

W tym roku hasło przewodnie kongresu to „Nie poddawaj się”.

– Mówimy nie poddawaj się i przez trzy dni rozmawiamy, uczymy się oglądamy filmy, co zrobić żeby nie poddać się problemom życia codziennego. Bardzo pomocne są dla nas rady z Biblii, ze Słowa



Bożego i nauki Chrystusa. Jesteśmy przekonani, że są one kluczowe, żeby się nie poddać w tym świecie – dodaje Malarski.

Można było posłuchać między innymi o tym, jak chronić swoje dzieci na przykład przed molestowaniem seksualnym. Ważnym punktem kongresu był chrzest nowych członków wspólnoty. W tym roku przystąpiło do niego 21 osób.

– Świadkowie Jehowy nie mają dużo ceremonii, bo uważamy, że cała Ewangelia w ogóle zawiera bardzo mało ceremonii. Zalicza się do nich modlitwę oraz między innymi uroczystość chrztu. Jest to jedna z niewielu ceremonii, którą kultywujemy, wzorując się na pierwszych chrześcijanach począwszy od I wieku, gdzie też chrzczono przez zanurzenie całego człowieka – wyjaśnia rzecznik prasowy kongresu. – Ta ceremonia chrztu przez zanurzenie

jest tylko takim publicznym wyrazem tego, co już wcześniej ktoś postanowił w swoim sercu i umyśle – dodaje.

Jak podkreślają zgodnie uczestnicy kongresu, to zawsze musi być świadomą i dobrowolną decyzją. Są i tacy, którzy nigdy nie decydują się na chrzest, a funkcjonują we wspólnocie w charakterze sympatyka. Nikt nikogo nie namawia, nie przekonuje. Dlatego zazwyczaj do chrztu przystępują ludzie dorośli lub nastolatki. Jednak pojawił się młody wyjątek – prawie 12-letni Tobiasz Jakóbczyk z Lubina.

– Moi rodzice spytali, czy chciałbym przyjąć chrzest. Ja odpowiedziałem, że nie wiem i będę musiał nad tym pomyśleć – wspomina Tobiasz. Dziś – jak przyznał – czuł się dobrze, ale i zakłopotany, że jest najmłodszą osobą, która przystąpiła do chrztu. – Każdy musi podjąć tę decyzję sam – dodaje.

– Wiem, że to była bardzo poważna decyzja, być może najważniejsza w życiu. Ponad rok o tym myślałam

– przynajmniej 16-letnia Marta Paszkowska ze zboru Wińsko, która podobnie jak Tobiasz pochodzi z rodziny świadków Jehowy.

W Polsce żyje 120 tys. świadków Jehowy i działa 1,3 tys. zborów. W naszym regionie takich zborów funkcjonuje około 30.

Nie wszędzie jednak świadkowie Jehowy mogą zachowywać się tak otwarcie. W Rosji niedawno zostali uznani za ekstremistów, a Sąd Najwyższy zakazał działalności tej organizacji religijnej, co tych zadeklarowanych pacyfistów dziwi i zatrzęsa. Uważają się, bez względu na to w jakim kraju żyją, za patriotów. Płacą podatki, ściśle przestrzegają obowiązującego prawa, respektują władzę i zachowują polityczną neutralność. Twierdzą, że ojczyznę kocha się niezależnie od tego, kto sprawuje rządy. I choć nie będą służyć w wojsku i nosić broni, to proponują odpracowanie służby wojskowej w inny sposób, na przykład w szpitalu czy sprząając ulice.

MARTA CZACHÓRSKA

Pielgrzymi szykują się do drogi

■ W tym roku ich wędrowka będzie wyjątkowa, bo jubileuszowa – już po raz 25. pielgrzymi z całej naszej diecezji wyruszą w pieszą wędrowkę na Jasną Górę. Do pokonania będą mieli prawie trzysta kilometrów. Ale jak mówią, kto by się tym przejmował. Ważna jest intencja, którą niosą w sercu.

XXV Jubileuszowa Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę wyjdzie z Legnicy 29 lipca. Ale niektórzy pątnicy w drodze będą już wcześniej. Grupa 1, skupiająca mieszkańców Polkowic, Lubina, Ścinawy i Gwizdanowa, wyruszy już 27 lipca. – Tego samego dnia dojedziemy do Lubina, gdzie przyłączą się do nas pielgrzymi właśnie z Lubina. Tutaj odpocznemy i następnego dnia, 28 lipca po mszy świętej o godzinie 7 w kościele pw. św. Barbary, wyruszymy w dalszą drogę – opowiada ksiądz Jakub, przewodnik „jedynecki”.

Do grupy 1 będzie można się zapisać 18 lipca, po wieczornej mszy świętej w kościele pw. św. Barbary w Lubinie lub 19 lipca o godzinie 18 w Gwizdanowie. – Zachęcamy wszystkich, by się do nas przyłączyli. Dziś zapisanych jest już prawie 60 osób, z czego 23 z samego Gwizdanowa, ale z doświadczenia wiemy, że

większość pielgrzymów zapisuje się w ostatnich dniach, a czasem nawet w dniu wyjścia – opowiada duchowny. – To będzie wyjątkowa, jubileuszowa pielgrzymka. 29 lipca mamy postój w Legnickim Polu i tam też przygotowano liczne atrakcje. Będą m.in. zawody międzygrupowe i wieczorny koncert uwielbieniowy, podczas którego księża będą grać i śpiewać – dodaje.

Druga lubińska grupa – salezjańska szóstka – w tym roku spotyka się w Legnicy i stamtąd wychodzi na pielgrzymkę z całą diecezją. – W ubiegłym roku tak zostało zaplanowane ze względu na światowe Dni Młodzieży i w tym roku też przy tym zostaliśmy – opowiada ksiądz Mariusz Jeżewicz, dyrektor Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego i przewodnik grupy nr 6.

Jeżeli ktoś chciałby przyłączyć się do „szóstki”, może zapisać się 26 lipca o godzinie 18.30 na plebanii przy kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Z księdzem Jeżewiczem można też kontaktować się mailowo, pisząc na adres: mariuszjezewicz@tlen.pl.

Tegoroczne hasło pielgrzymki z Legnicy do Częstochowy brzmi „Na drodze pokuty i odnowy”. Do celu pątnicy dotrą 7 sierpnia.

MARIOLA SAMOTICHA



Po raz 25. pielgrzymi z naszej diecezji wyruszą w pieszą wędrowkę na Jasną Górę.

Fot. Archiwum WL

TRENINGI I PÓŁKOLONIE TENISOWE W CZASIE WAKACJI



Regularne treningi dla dzieci, młodzieży i dorosłych przez całe wakacje!
Od 12 lipca ruszają zajęcia dla dorosłych w formule TennisExpress.
Zapisy i szczegóły u trenerów. Ponadto zapraszamy na półkolonie tenisowe 21-25.08.2017 cena 450 zł, a w tym treningi tenisowe, ogólnorozwojowe, wyjście na basen, do kina i wiele innych atrakcji.

Więcej informacji u trenera Damiana Jeżaka, tel. 501 586 239, damianjezak@wp.pl

Przyjechał do Lubina kraść ubrania i perfumy

Na początku maja do lubińskiej policji wpłynęły cztery zgłoszenia o kradzieżach w sklepach na terenie miasta Nieznany wtedy sprawca w ciągu tylko dwóch dni ukraść markowe ubrania i perfumy warte blisko 6 tysięcy złotych.

– Nad ustaleniem sprawcy od pierwszego zgłoszenia pracowali policjanci z wydziału kryminalnego KPP w Lubinie. Na podstawie zebranych informacji oraz w wyniku pracy operacyjnej namierzyli sklepowego złodzieja. Został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Jak się okazało kradzieży dokonywał 19-letni mieszkaniec powiatu świdnickiego. Rzeczy, które kradł szybko spieniężał przygodnym osobom, a w ten sposób uzyskane pieniądze przeznaczał na własne potrzeby – mówi asp. sztab. Pocięcha.

Policjanci w dalszym ciągu wyjaśniają okoliczności całej sprawy oraz to, czy zatrzymany mężczyzna nie ma na swoim koncie podobnych przestępstw. Czyny, których się dopuścił 19-latek, zagrożone są karą 5 lat pozbawienia wolności. KW

Z dożywotnim zakazem na podwójnym gazie

Policyjny dozór, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i nakaz powstrzymania się od alkoholu – to skutki przejazdu 31-latka, mieszkańca powiatu lubińskiego, który przed uruchomieniem silnika pił alkohol. Dla mężczyzny nie była to nowość, bo w przeszłości otrzymał już zakaz kierowania. I to dożywotni!

Na nieodpowiedzialnego kierowcę policjanci natknęli się w Lisowicach koło Prochowic. Na ich widok 31-latek, siedzący za kierownicą opła corsa, zaczął się nerwowo zachowywać, więc funkcjonariusze postanowili sprawdzić czy jest trzeźwy. Kierowca postanowił im tego nie ułatwić i mimo sygnałów do zatrzymania, gwałtownie przyspieszył.

– Policjanci podjęli więc pościg. Kierujący, pomimo wyraźnych sygnałów świetlnych i dźwiękowych, nie zamierzał się zatrzymać i poddać kontroli drogowej. Po kilku przejechanych kilometrach ścigany opel zjechał na polną drogę i zatrzymał się w zaroślach. Z pojazdu wybiegł pasażer, który zaczął uciekać przez policjantami. Funkcjonariusze jednak skutecznie zablokowali mu drogę ucieczki – relacjonuje sierż. szt. Jagoda Ekiert z legnickiej policji.

Wewnątrz auta siedział kompletnie pijany kierowca. Badanie 31-latka tylko to potwierdziło, bo mężczyzna wydmuchał ponad 2 promile alkoholu. Szybko okazało się też, że to nie jedyne jego przewinienie. W policyjnych systemach figurował bowiem jako osoba, wobec której wydano dożywotni zakaz kierowania wszelkimi pojazdami. Popęłił też szereg innych wykroczeń.

– Mężczyzna nie miał przy sobie żadnych dokumentów, które są wymagane podczas kontroli drogowej, przewoził pasażera bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, poruszał się pojazdem bez aktualnych badań technicznych, obowiązkowego wyposażenia, jakie jest wymagane i nie posiadając aktualnego ubezpieczenia OC. Mężczyznę zatrzymano i osadzono w policyjnym areszcie, a pojazd usunięto pomocą drogową – wylicza Ekiert.

Skutki: policyjny dozór, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i nakaz powstrzymania się od alkoholu. W myśl nowych przepisów odpowie też za ucieczkę przed policjantami, za co grozi nawet pięcioletnia odsiadka. Z kolei za kierowanie na podwójnym gazie może trafić do więzienia na dwa lata. PP



To pierwsza taka sytuacja, że jedna osoba zepchnęła drugą z trampoliny

Zepchnął mężczyznę z trampoliny

Centrum Innowacji

Audiowizualnych

» **Wybite zęby, złamane zębra, uszkodzone płuco – takich obrażeń doznał 62-letni polkowiczaniek, który wypoczywał wczoraj na lubińskich basenach zewnętrznych. Jeden z mężczyzn zepchnął go z trampoliny, z wysokości 3 metrów.**

To była piękna niedziela. Na baseny na teren RCS przyszło więc sporo lubinian. – Tęgo dnia wypoczywało u nas około 1,5 tysiąca osób – mówi Piotr Mądziak, prezes Regionalnego Centrum Sportowego.

Około godziny 15 jeden z mężczyzn – 62-latek – wszedł na trampolinę. – Stał tam około 10 minut. Wahał się i nie wiedział, czy odważy się skoczyć. – W pewnej chwili podszedł do niego inny mężczyzna – 44-latek – i pchnął starszego mężczyznę – relacjonuje asp. sztab. Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej policji.

Obawiając się upadku, 62-latek złapał się barierki. W efekcie zamiast do wody, upadł na betonową posadzkę. – Reakcja ratowników była natychmiastowa, od razu pobiegli na pomoc poszkodowanemu, a jednocześnie wezwali pogotowie. Mężczy-

zna trafił do szpitala – opowiada Mądziak.

Polkowiczaniek miał dużo szczęścia. Gdyby uderzył głową w beton, ta sytuacja mogłaby się skończyć tragicznie. Skończyło się na wybitych zębach, potłuczonych zębach i uszkodzonym płucu. Mężczyzna przebywa na oddziale chirurgicznym Regionalnego Centrum Zdrowia w Lubinie.

Jak się okazuje, 44-latek, który zepchnął 62-latka z trampoliny, był pijany. – Miał prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności – mówi Pocięcha.

Całe zajście zarejestrował monitoring RCS, nagranie zostało już przekazane policji.

To pierwsza taka sytuacja na lubińskich basenach. Głupota ludzka, brak wyobraźni, a może alkohol? A może jedno i drugie? W miejscach, gdzie wypoczywa wiele osób, powinniśmy zachować szczególną ostrożność. Dbać o bezpieczeństwo swoje, ale też innych wypoczywających obok osób. Bo jeśli chodzi o wodę, to alkohol zawsze jest niebezpieczny. – Tym bardziej, że na terenie całego obiektu jest zakaz spożywania i wnoszenia alkoholu – przypomina Mądziak.

MARIOLA SAMOTICHA

Poinformował policję, że zabił matkę

■ **W nocy dyżurny lubińskiej policji odebrał telefon z zatrważającą informacją. 32-letni mieszkaniec gminy Lubin zadzwonił, mówiąc, że zabił nożem swoją matkę.**

Mężczyzna zadzwonił po godz. 23. Powiedział jedynie, że zabił matkę i że kobieta nie oddycha, po czym się rozłączył.

– Zgłoszenie jak zawsze zostało potraktowane bardzo poważnie. Policjant na miejscu skierował patrole policyjne oraz pogotowie ratunkowe – mówi asp. sztab. Pocięcha.

Gdy funkcjonariusze pojawili się na miejscu, drzwi otworzyła im... matka męż-

czynny, który wcześniej dzwonił na numer alarmowy.

– Była bardzo zaskoczona wizytą policjantów. Z jej wypowiedzi wynikało, że spała w swoim pokoju, a jej syn przebywał w swoim i nie miała z nim w ostatnim czasie żadnego kontaktu – dodaje Pocięcha.

Pijany 32-latek spokojnie siedział w fotelu w jednym z pokoi. Przyznał policjantom, że zadzwonił dla żartu, bo mu się nudziło i chciał się trochę rozerwać. Nie poruszyła go nawet informacja, że na jego wezwanie przyjechała jedyna w powiecie karetka przeznaczona do ratowania bezpośrednio narażenia życia.

– Poinformowany, że swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem zaangażował służby, odpowiedział, że to nie jego problem – mówi rzecznik.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. W chwili zatrzymania miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Sprawą 32-letniego dowcipnisia zajęli się policjanci z wydziału dochodzeniowo-śledczego. Mieszkańcowi gminy Lubin grozi kara aresztu, ograniczenia wolności lub grzywna. Jeśli okaże się, że swoim zachowaniem naraził inne osoby na utratę życia lub zdrowia, konsekwencje prawne mogą być dla niego dużo poważniejsze. MRT

Powiatowe

Uczcili rocznicę rzezi wołyńskiej

» Pod pomnikiem Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, w 74. rocznicę rzezi wołyńskiej, lubinianie złożyli kwiaty i minutą ciszy uczcili pamięć wymordowanych Polaków.

na przetrwanie. Dzisiaj oddaliśmy hołd wszystkim ofiarom tej zbrodni, dla której nie znajduję zrozumienia i wytłumaczenia – mówi Adam Myrda, starosta lubiński.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po nabożeństwie wszyscy udali się pod pomnik pamięci ofiar tej zbrodni, gdzie złożono kwiaty i minutą ciszy uczczono pamięć wymordowanych.

Na uroczystości oprócz mieszkańców Lubina nie zabrakło również członków Stowarzyszenia Kresowian, kombatanów, przedstawicieli Ogólnopolskiego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego, lokalnych władz, samorządów, jedno-

stek organizacyjnych oraz innych instytucji działających na terenie powiatu.

– Dobrze, że w końcu otwarcie mówi się o tym, co się stało na Wołyniu. Mnie w tym czasie tam nie było, bo wywieziono mnie na Sybir, lecz moi bliscy tam zostali i tylko dlatego że zostali ostrzeżeni, zdążyli uciec

przed Ukraincami. Z oddali widzieli jednak, jak płonie ich wioska. Zginęli ich sąsiedzi i przyjaciele. Nie sposób tego opisać słowami – mówi Antonina Buchta ze Związku Sybiraków w Lubinie.

Na koniec uroczystości wszyscy wspólnie odśpiewali Rotę.

SOBO



Gdzie zdało najwięcej osób?

■ Najlepiej z egzaminem maturalnym w powiecie lubińskim poradzi sobie w tym roku absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego. Za nimi pod względem zdawalności uplasowali się uczniowie II LO, Salezjańskiego Liceum i V LO z Zespołu Szkół Sportowych. Znacznie gorzej wypadły technika.

Okręgowe Komisje Egzaminacyjne opublikowały szczegółowe dane na temat egzaminu w poszczególnych szkołach. W powiecie lubińskim w tym roku do matury przystąpiły 872 osoby, z czego 619 zdały, czyli 71%.

Najlepszą zdawalność osiągnęło w tym roku I LO, bo na poziomie 97,5%. Na 203 osoby, które przystąpiły do egzaminu, zdało go 198. Jedynie pięciu osobom powiodła się noga na matematyce.

W II LO poprawka czeka sześć osób. Ze 173 absolwentów zdało 167 (96,5%). Dwie osoby nie zdały pisemnego egzaminu z języka polskiego, jedna z tego samego przedmiotu, ale ustnego, a trzy inne z matematyki.

W Salezjańskim Liceum matury nie zdało 12 osób z 70, które do niej przystąpiły (82,9%). Najwięcej osób poległo na matematyce, bo aż 9. Jedna osoba nie poradziła sobie z pisemnym językiem angielskim, jedna z tym samym przedmiotem, ale na egzaminie ustnym. Jeden uczeń nie zdał niemieckiego na egzaminie ustnym.

Kolejne na liście pod względem zdawalności

jest V LO z ZSS – 71,4%. zdało tutaj maturę. Do egzaminu przystąpiły 42 osoby, zaś nie zdało jej 12 z nich. Oblano język polski (jedna osoba pisemny, dwie ustny), matematykę (12), język angielski (jedną pisemny) oraz język niemiecki (jedną ustny). Ktoś nie poradził sobie z więcej niż jednym przedmiotem.

Gorzej niż licealiści z maturą poradzi sobie absolwenci techników. Wśród tutejszych placówek najlepiej wypadło Technikum nr 1 z ZS nr 1 (zdawalność 50,7%). Do egzaminu przystąpiło tu w tym roku 209 uczniów, a nie zdało go 103. Nie poradziło sobie zarówno z językiem polskim, matematyką (tego przedmiotu nie zdało najwięcej osób), jak i angielskim czy niemieckim.

W Technikum nr 2 w ZS nr 2 do matury przystąpiło 107 osób, nie zdało jej 57 (46,7%). Najwięcej osób oblało matematykę, bo prawie połowa. Jednak na żadnym przedmiocie obowiązkowym nie zanotowano stuprocentowej zdawalności.

Kolejne na liście jest Technikum z ZSP – zdawalność na poziomie 33,3%. Do matury podeszło tu 9 osób, z czego zdały ją tylko 3.

I na koniec Technikum z MCKK ze zdawalnością 14,3%. Z 14 osób, które podeszły do egzaminu, zdały dwie.

W artykule nie wzięliśmy pod uwagę szkół ponadgimnazjalnych dla dorosłych. Szczegółowe można znaleźć na stronie OKE Wrocław.

MARTA CZACHÓRSKA

Powiat będzie leczył zęby i depresję

■ Powiat lubiński zajmie się zębami najmłodszych mieszkańców, chce także leczyć depresję. Samorząd właśnie pracuje nad strategią polityki zdrowotnej na kolejne cztery lata. Doradcą starosty w sprawach zdrowotnych został Michał Huzarski, szef legnickich struktur SLD, zaś dawniej przewodniczący komisji polityki społecznej zdrowia i rodziny przy Sejmiku Województwa Dolnośląskiego.

– Jesteśmy na etapie opracowywania strategii polityki zdrowotnej dla powiatu lubińskiego na kolejne 5 lat (2018-2022 – przyp. red.) – mówi starosta lubiński Adam Myrda. – W trosce o zdrowie i życie mieszkańców pracujemy nad stworzeniem jak najlepszych rozwiązań zdrowotnych, które odpowiadać będą real-

nym potrzebom. Myślimy o każdej grupie społecznej, dlatego przez najbliższe lata koncentrować będziemy się zarówno na dzieciach, jak i osobach w wieku emerytalnym – wylicza. – Już dziś mogę powiedzieć o programie skierowanym do nauczycieli, pedagogów i rodziców w zakresie depresji u dzieci. Z uwagi na raporty o fatalnym stanie zębów u najmłodszych, rozważamy także przy-



wrócenie podstawowej opieki dentystrycznej w szkołach – dodaje.

Starościę w sprawach zdrowia doradza Michał Huzarski, który między innymi przez pięć lat pracował w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy, gdzie zajmował stanowisko dyrektora ds. finansowych. Był też przewodniczącym komisji polityki społecznej zdrowia i rodziny przy Sejmiku Województwa Dolnośląskiego.

– Współpracuję ze wszystkimi, którzy mają coś do powiedzenia – podkreśla Adam Myrda. – Michał Huzarski ma doświadczenie w ochronie zdrowia. Dodatkowo sprawnie porusza się w instytucjach zdrowotnych. Myślę, że to przełoży się na stworzenie jak najlepszej strategii polityki zdrowotnej i programów zdrowotnych dla mieszkańców powiatu lubińskiego – mówi. MARTA CZACHÓRSKA



Ludzkie szczątki na placu budowy

■ Makabrycznego odkrycia dokonali pracownicy przygotowujący fundament pod budowę windy przy ścinawskim Pałacyku. W wykopie znaleziono ludzkie szczątki. Kości i czaszki mogą należeć nawet do dziesięciu osób.

Remont Pałacyku ruszył kilka dni temu. – Podczas prac odkryto ludzkie szczątki. W tym momencie podjąłem decyzję o ich natychmiastowym wstrzymaniu i powiadomieniu odpowiednich organów – informuje Dariusz Stasiak, dyrektor Departamentu Rozwoju w gminie Ścinawa.

Miejsce zostało zabezpieczone, podobnie jak znalezione szczątki. – Na miejscu pracowała grupa dochodzeniowo-śledcza z naszej jednostki, był też prokurator. Analizując to, w jakim stanie były kości oraz ich ułożenie, został powiadomiony Instytut Pamięi Narodowej. Akta zostały przesłane do prokuratury, by podjęła decyzję co dalej w tej sprawie – informuje aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej policji.

Gmina wezwała też archeologa, który dosyć szeroko zakreślił możliwości związane z datowaniem tego znaleziska. – Zdaniem archeologa mogą to być szczątki jesz-



cze dawnych mieszkańców Ścinawy – Niemców. Ale w tym obiekcie dawniej była też zlokalizowana część aparatu totalitarnego, czyli więzienie UB, więc możliwe, że są to



szczątki ludzi zamordowanych przez ludzi systemu totalitarnego – mówi dyrektor Stasiak. – Po drugiej stronie ulicy od 1915 roku był też szpital. Możliwe jest zatem, że poza procedurami, które dziś uważamy za oczywiste, dokonywano tutaj pochówków osób, które przebywały w tym szpitalu. Wstępnie to znalezisko wskazuje na to, że pochowano tutaj także dzieci – dodaje.

Ścinawa musi teraz czekać na decyzję IPN lub prokura-

tury. Wiadomo, że w tym miejscu wciąż są jeszcze ludzkie szczątki – w wykopie widać nawet wystające kości – ale nie wiadomo, jak dużo ludzkich zwłok zostało tam zakopanych.

– Być może całe to podwórko kryje ludzkie szczątki, tym bardziej, że okoliczna zabudowa nie ma wiele wspólnego z zabudową historyczną. Już wczoraj archeolog wskazywał, że mogą to być szczątki dziesięciu osób, choć wstępnie zakładano, że są to 2-3 osoby. Być może jest ich tutaj zdecydowanie więcej – dodaje na koniec dyrektor Stasiak.

MARIOLA SAMOTICHA

Świętowali potrójny jubileusz

» Dni Brata Alberta świętują co roku wszystkie placówki noszące jego imię, ale tegoroczne obchody są wyjątkowe. Także w Lubinie Fundacja im. Brata Alberta i Warsztaty Terapii Zajęciowej „Przytulisko” uczciły dzień swojego patrona, a także trzy inne ważne jubileusze.

Rok 2017 ustanowiony został zarówno przez sejm, jak i Episkopat rokiem Adama Chmielowskiego, czyli św. Brata Alberta. To także 30 urodziny Fundacji Brata Alberta i 25-lecie działania jej lubińskiej filii.



tują wiersze, śpiewają piosenki. Jestem przeszczęśliwa, że stwarzane są możliwości, które pozwalają osobom niepełnosprawnym wyjść domów i przebywać w towarzystwie osób zdrowych i odwrotnie: osoby zdrowe mają okazję przebywać i bawić się z osobami niepełnosprawnymi – dodaje Musiał.

Podopieczni WTZ długo wyczekiwali Dni Brata Alberta.

– Takie spotkania są dla podopiecznych wyjątkowe. Oni nie mogli się doczekać naszego święta, przygotowali przedstawienia, to dla nich wyjątkowy dzień, w którym mogą pokazać swoją twórczość i siebie – mówi Monika Tomko-Klubek, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej „Przytulisko”. – W warsztatach prowadzimy rehabilitację społeczną i zawodową. Mamy gospodarstwo domowe, ogród, także pracownie rękodzielnicze, w tym tę najbardziej znaną, ceramiczną. Dla naszych podopiecznych, którzy pochodzą z różnych środowisk, obecność osób z zewnątrz jest ubogacającą, oni czują się akceptowani, czują, że są częścią społeczeństwa – dodaje Tomko-Klubek.

Fundacji przyda się najróżniejsza pomoc. Co roku apelują o odpisy jednoprocenowe, o kwesty, pomoc materialną ale można też być wolontariuszem pomagającym w organizacji spotkań, takich jak to, a także w codziennym życiu placówki, np. prowadzeniu korespondencji czy zajęć artystycznych. – Każda para rąk się przyda – zaprasza ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Z tej okazji, spotkali się podopieczni, rodziny i przyjaciele Fundacji oraz prowadzonego przez nią WTZ Przytulisko.

– Filia w Lubinie prowadzi dwie placówki: warsztaty terapii zajęciowej dla młodzieży od lat 16 na ul. Odrodzenia i świetlicę terapeutyczną dla dzieci na Starym Lubinie. Zaprosiliśmy rodzi-

ców, przyjaciół, pracowników, także tych byłych, żeby się spotkać i zaprezentować nasz dorobek artystyczny. To jest takie rodzinne święto – mówi ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes fundacji Brata Alberta.

Warsztaty Terapii Zajęciowej do pomysłu realizowany w Polsce od 25 lat, a dofinanso-



sowany przez PFRON. Skierowane są do osób niepełnosprawnych, którzy choć ukończyli szkołę specjalną bądź szkołę życia, nie poradzą sobie na rynku pracy.

– Osoby niepełnosprawne nie są do tej pracy przygotowywane. Wielu z nich w obecnych warunkach nie ma szans pójść do normalnej pracy.

Udział w warsztatach traktują jako nobilitację. Dla nich ważne jest, że mogą pracować, wykonywać różne czynności. Tutaj nabywają wiele umiejętności domowych jak gotowanie, mycie, sprzątanie, ale także uczą się prac artystycznych czy rzemiosła. Wielu naszych absolwentów w sprzyjających okolicznościach mogłoby

pójść do pracy – mówi ksiądz Zaleski.

Obecność przedstawicieli samorządowych władz i różnych instytucji na tej jubileuszowej uroczystości dowodzi jednak, że los osób niepełnosprawnych nie jest nikomu obojętny.

– Na przestrzeni ostatnich lat wiele się zmieniło w tym zakresie, czego dowodem jest właśnie to spotkanie, tak liczne grono zaproszonych gości, rodziców, opiekunów – mówi Jadwiga Musiał, przewodnicząca rady powiatu, jednocześnie dyrektor przedszkola integracyjnego. – Doczekaliśmy się czasów, że nie dostrzegamy już inności osób niepełnosprawnych, które się razem z nami bawią, z nami biesiadują, przygotowują bardzo ciekawe przedstawienia, recy-

Dotacja na solary

■ **Ponad milion złotych dofinansowania otrzymała gmina Lubin na zakup i montaż instalacji fotowoltaicznych w budynkach jednorodzinnych. Wszystko po to, żeby przeciwdziałać zmianom klimatycznym.**

Gmina Lubin, wraz z 13 innymi gminami z naszego województwa, przystąpiła do partnerstwa na rzecz energetyki prosumenckiej. Owocem działań grupy jest wspólny projekt, którego celem było uzyskanie grantów dla mieszkańców gmin partnerskich. Udało się! Otrzymana kwota dofinansowania to 20 mln złotych, z czego gmina Lubin otrzyma

1,3 mln złotych. To 85% wartości inwestycji.

W projekcie założono dofinansowanie około 43 mikroinstalacji o średniej mocy 5kW na każdą gminę. Głównym celem jest przeciwdziałanie zmianom klimatu: zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym Dolnego Śląska. Dzięki fotowoltaice zmniejszy się zapotrzebowanie na energię elektryczną z sieci, do produkcji której wykorzystuje się w Polsce przede wszystkim paliwa kopalne.

O szczegółach dotyczących możliwości ubiegania się o dofinansowanie zakupu i montażu instalacji fotowoltaicznych, gmina poinformuje zaraz po podpisaniu umowy o dofinansowanie, prawdopodobnie

nie nastąpi to we wrześniu.

Jednocześnie urząd informuje, że nie wiadomo jeszcze ani w jaki sposób zostanie wybrany wykonawca, ani jakie wymogi techniczne będą stawiane instalacjom. Wiadomo, że będą one wyższe niż standardowo oferowane na rynku, dlatego urząd apeluje o ostrożność.

– Żaden podmiot nie został upoważniony do prowadzenia rozmów z mieszkańcami gminy Lubin, ani prowadzenia działań informacyjnych i składania deklaracji w sprawie dofinansowania instalacji z dotacji w ramach naszego projektu partnerskiego. Szersze dzia-



Fot. ptabaj.com

Dzięki dotacji powstanie ponad 40 instalacji fotowoltaicznych.

łania informacyjne planowane są dopiero po podpisaniu umowy o dofinansowanie projektu, co może nastąpić za kilka miesięcy – informuje Maja Grohman, rzecznik gminy Lubin.

KW/MG

Piętnastotysięczny mieszkaniec



Fot. Urząd Gminy w Lubinie

» **Dokładnie czternaście lat temu w gminie Lubin zameldował się dziesięcioletni mieszkaniec. Dziś mieszka tu już znacznie więcej ludzi. Niedawno pojawił się piętnastotysięczny mieszkaniec. To kilkunastodniowy Bruno Wojnicki z Karczowisk.**

Na piętnastotysięcznego mieszkańca gmina Lubin czekała 14 lat, ponieważ dziesięcioletni mieszkaniec zameldował się u nas w 2003 r. Bardzo się cieszę, że to mi w udziale przypadło powitanie państwa, co niniejszym czynię – mówi Tadeusz Kielan, wójt gminy Lubin, który zaprosił do siebie Bruna i jego rodziców, by

wręczyć im pamiątkową statuetkę i tablet.

Bruno urodził się 26 czerwca 2017 r. w Legnicy. Jego mama Kaja od urodzenia związana jest z Karczowiskami i nigdy nie myślała, by zmienić miejsce zamieszkania. Tato Maciej nie miał więc innego wyjścia, jak dołączyć do żony. Zresztą, jak przyznaje, z radością opuścił zgiełk i hałas miasta, zamieniając go na sielski krajobraz Karczowisk.

Wójt zaprosił również osoby, które zameldowały się w gminie tuż przed Brunem i zaraz po nim. 14 999 mieszkanką została Iwona Działkowiak-Tyczyńska z Chróstnika, zaś 15 001. mieszkańcem Mariusz Kaciuban z Gorzelina.

Iwona Działkowiak-Tyczyńska pochodzi z Jawora, ale związana z Chróstnikiem małż. Piotr

Od prawej: Mariusz Kaciuban, Kaja, Maciej i Bruno Wojniccy, Iwona, Julka i Mikołaj Tyczyńscy, wójt Tadeusz Kielan, Piotr Tyczyński i Anna Skorupa, szefowa referatu spraw obywatelskich UG w Lubinie.

nie musiał jej długo przekonywać do budowy domu w jego miejscowości. I obydwójce tej decyzji nie żałują. Budowa dobiega końca, doczekali się dwojga dzieci. Julka w czerwcu skończyła 6 lat, a Mikołaj 20 lipca będzie miał 5 miesięcy.

Mariusz Kaciuban, który w gminie Lubin zameldow-

wał się 30 czerwca okazał się jej 15.001 mieszkańcem. Zameldowała się zresztą tego dnia cała rodzina: żona Arleta oraz córeczki dwuletnia Alicja i sześciolatka Zuzia. Wszyscy mieszkają w Gorzelinie, bo właśnie tu sięgały rodzinne korzenie pana Mariusza.

– Po przekroczeniu tej okrągłej liczby może wiele się nie zmienia, ale na pewno świadczy to o rozwoju naszej gminy. Cieszę się, że zyskujemy nowych, młodych mieszkańców, bo to przecież ludzie stanowią o potencjale samorządu. I co najważniejsze są wśród nich maluchy, a z myślą o nich właśnie powstaje nowoczesna baza sportowo-rekreacyjna. Dodatkowo mieszkańcy, to także wyższe wpływy u z tytułu podatku PIT – dodaje wójt Kielan.

MRT/MG

Przemalowali słupy na zielono

■ **Mieszkańcy przez wiele tygodni obserwowali, jak w regionie wyrastają, jeden po drugim, kilkudziesięciometrowe czerwone słupy pod linie wysokiego napięcia. Teraz ze zdziwieniem przecierają oczy – słupy zostały przemalowane!**

Budowa linii wysokiego napięcia 400 kV Polkowice – Czarna dobiega końca. W naszym powiecie wzniesiono 45 słupów, z czego 23 na terenie gminy Lubin, pozostałe na terenie gminy Rudna. Niedługo przewodami popłynię prąd o napięciu 400kV. Tymczasem na długości całej trasy do Polkowic ponad 70 słupów, z których najwyższy ma ok. 80 metrów, zostały przemalowanych... na zielono.

– Na etapie produkcji słupów, bezpośrednio po ocynkowaniu, wszystkie elementy metalowej konstrukcji malowane są jedynie podkładową farbą antykorozyjną, szarą lub czerwono-rdawą. Zgodnie z wymaganiami inwestora, już postawione słupy malowane są na docelowy kolor. W przypadku tej inwestycji, ponieważ linia przebiega w znacznej części przez tereny leśne – na zielono. Robią to osoby wykwalifikowane, doświadczone w pracy na wysokościach – wyjaśnia Izabela Sagan, z Agencji Promocji Inwestycji.

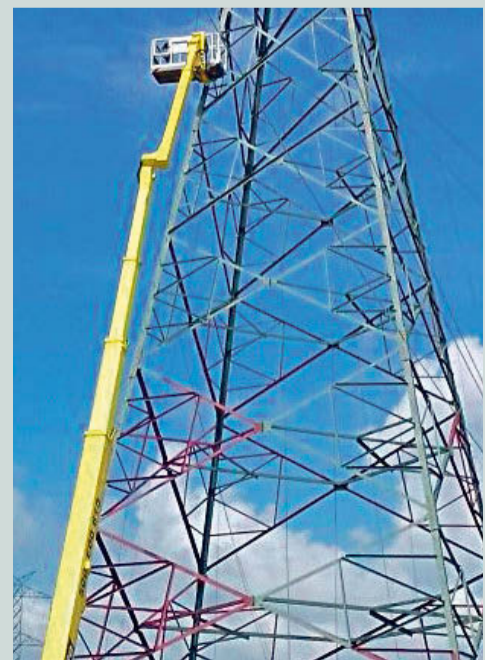
Dlaczego konstrukcje nie są malowane przed montażem?

– W zależności o wymagań terenowych używa się podkładowych farb antykorozyjnych o różnych poziomach ochrony. Aby nie pomylić, który słup na którym terenie powinien stanąć, transportuje się je i montuje na miejscu, pomalowane tylko podkładem. Dzięki temu, że farba antykorozyjna jest w zupełnie innym kolorze niż docelowy wiemy, że konstrukcja została pomalowana starannie – wyjaśnia Sagan.

Budowa linii energetycznej jest efektem porozumienia zawartego między marszałkiem, wojewodą, Polskimi Sieci Energetycznymi i lokalnymi samorządami. Porozumienie zakłada rozbudowę i modernizację siedmiu linii wysokiego napięcia oraz rozbudowę trzech stacji elektroenergetycznych, które pozwolą znacznie poprawić stan infrastruktury na Dolnym Śląsku.

Rozbudowa stacji Czarna da możliwość przesyłu mocy do stacji Polkowice i stacji Żukowice z innych elektrowni (Bełchatów, Opole). Realizacja tego zadania pozwoli rozpocząć kolejne bardzo istotne dla regionu inwestycje, a mianowicie modernizację linii 400 kV Czarna – Mikułowa oraz linii 400 kV Czarna – Pasikowice.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Fot. AP/wwiczarna-polkowice.pl

Jedni mają internet, inni problem

» Przez 60-hektarową działkę w Olszanych przebiega linia średniego napięcia, stoi na niej kilkanaście słupów energetycznych. Od kilkunastu lat pole uprawia Zdzisław Siwak, rolnik z sąsiedniego Dzieśławia. Jego problemy zaczęły się trzy lata temu wraz z nową inwestycją gminy Rudna.

Gmina powiesiła światłowód na istniejących już słupach energetycznych, które stoją na moim polu. Dotychczasowe przewody wisiały na tyle wysoko, że nie przeszkadzały w normalnej uprawie. Teraz przewody wiszą na wysokości 4,70 metra i mój kombajn, który ma 5,20m, nie mieści się pod nimi. Rozmawiałem z gminą, z wykonawcą, z energetyką, nikt nie zamierza tego poprawić – żali się Zdzisław Siwak.

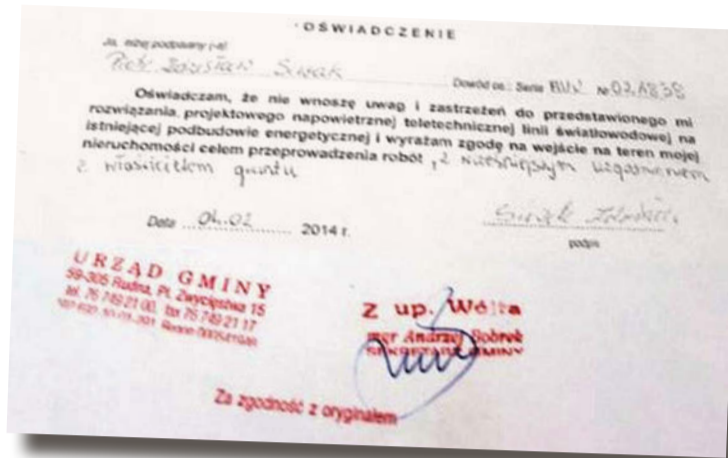
Linie dzielą działkę na dwie części, nisko zawieszony światłowód dla rolnika oznacza trudniejszą uprawę, więcej czasu, pra-

cy i paliwa. Pan Siwak interweniował w gminie, prosząc, żeby kolizję usunięto. Gmina odmówiła.

–Prace zostały zlecone w trybie zaprojektuj i wybuduj. To wykonawca, czyli konsorcjum projektowo-budowlane, które wygrało przetarg, odpowiedzialne było za uzgodnienia z właścicielami nieruchomości, przez które linie były prowadzone. Z naszych dokumentów wynika, że rolnik podpisał oświadczenie, nie wnosząc uwag do projektu i wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującym prawem i normami budowlanymi – wyjaśnia Renata Michalik z urzędu gminy Rudna.

Pan Siwak, mimo że projektu nikt mu nie przedstawił, oświadczenie rzeczywiście podpisał, ale, jak twierdzi, tylko warunkowo.

– Nie chciałem blokować tej inwestycji czy sprawiać innych trudności, bo gmina robi to dla ludzi, światłowód jest potrzebny, a kable mi nie przeszkadzają. Byłem pod nimi przejechał. Dlatego podpisałem zgodę, ale z dopiskiem, że mogą wjechać na mój teren dopiero po wcześniejszych uzgodnieniach ze mną. Tymczasem pod moją nieobecność robot-



Według urzędników dopisek nie ma mocy prawnej.

nicy wjechali na pole, zawiesili kable i było po temacie – oburza się.

Rolnik interweniował więc u wykonawcy.

– Sieć światłowodowa ma łączną długość 96 km, obejmuje 34 sołectwa, przechodzi przez nieruchomości należące do 900 właścicieli. Wszystkich, zgodnie z procedurą, prosiliśmy o akceptację projektu i wyrażenie zgody na wejście na teren. Nie wszyscy się zgodzili, dlatego w kilku miejscach zmieniliśmy projekt. W tym przypadku rolnik projekt zaakceptował, a podpisane przez niego oświadczenie wynika tylko, że chciał dodatkowo ustalić warunki wjazdu na nieruchomość – mówi Wiesław Wardach, projektant z firmy Geotel, członka konsorcjum, które wykonało tę inwestycję.

Rolnik został odesłany do energetyki, która wyjaśniła, że pod tymi liniami, z światłowodem czy bez... w ogóle nie powinien jeździć.

– Zgodnie z normą budowlaną 05100-1 z 1998r. pod czynnymi liniami energetycznymi powyżej 1kV w pasie eksploatacji szerokości 7,66 metra nie mogą się poruszać maszyny wyższe niż 4,20 metra. Z naszych pomiarów wynika, że w najniższym punkcie światłowód jest 4,80 m nad ziemią, więc normy są zachowane, gdyby kombajn miał przepisać wysokość, przejechałby bez problemu. Przebudowa linii jest możliwa, ale koszty musiałby ponieść sam zainteresowany – wyjaśnia Łukasz Zińczoch, rzecznik Tarcon Dystrybucja.

Rolnik ma żal, że przez wiele miesięcy był zwodzony przez urzędników, którzy w rozmowach osobistych i telefonicznych zapewniali go, że problem zostanie rozwiązany.

– Spotykałem się z urzędnikami, dzwoniłem. Nawet sam wójt Rudnej mnie zapewniał, że sprawa będzie załatwiona, że wina jest po stronie pracowników zewnętrznej firmy. Dopiero, gdy wystąpiłem oficjalnie na piśmie, dostałem z gminy oficjalną odmowę. I jeszcze groźbę, że za ewentualne zniszczenia obciążą mnie kosztami – żali się Siwak.

– Żali się Siwak.

– Żali się Siwak.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

Nowe boiska, siłownia i wiata

■ Boisko do piłki nożnej, osobne do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej, urządzenia sportowe, plac zabaw, siłownia plenerowa i wiata rekreacyjna – to wszystko składa się na kompleks sportowo-rekreacyjny, który powstał w Gorzycy.

Ostatni, trzeci etap tej inwestycji, przeszedł już odbiór techniczny i wkrótce obiekt oddany zostanie do użytku. W tej fazie zadania wybudowano wiata na imprezy plenerowe o wymiarach 5x6 metrów, siłownię plenerową, na którą składają się cztery urządzenia do ćwiczeń, utwardzono teren, wykonano ciągi piesze i dojeżdżania z kostki brukowej.

Przed obiektem powstał plac manewrowy z kostki betonowej, parking i trawniki. Koszt trzeciego etapu zamknął się kwotą 186 tys. zł.

W pierwszych dwóch etapach inwestycji powstały boiska i plac zabaw. Niestety to do piłki nożnej nie może być na razie użytkowane, ponieważ posadzona na nim trawa musi się ukorzenić. Boisko będzie dostępne wiosną przyszłego roku.

Pierwszy etap zadania, w ramach którego powstał plac zabaw oraz zamontowane zostały urządzenia sportowe kosztował prawie 68 tys. zł. Realizacja drugiego etapu, na który złożyło się wykonanie boiska, ogrodzenia, piłkochwytyw, oświetlenia, nasadzeń i ustawienie elementów małej architektury, pochłonęła ponad 316 tys. zł.

MS/MG



Fot. ug.lubin.pl



Rolnik bezskutecznie interweniował w urzędzie gminy, u wykonawcy i w firmie energetycznej

Fot. Katarzyna Woźniakowska

Powiat w sieci światłowodów

■ 6 milionów unijnych pieniędzy wykorzysta Vectra do budowy sieci szerokopasmowego internetu, która obejmie 24 miejscowości powiatu lubińskiego. Prace już się rozpoczęły.

Projekt zakłada wybudowanie światłowodowej szerokopasmowej sieci dostępowej w powiecie lubińskim. Internet dotrze na tereny podmiejskie i wiejskie, tam, gdzie obecnie nie ma możli-

wości świadczenia szerokopasmowych usług dostępu do Internetu. Projekt przewiduje również podłączenie do sieci jednostek publicznych (szkoły publiczne, podmioty lecznicze). Dzięki temu z regionu mają zniknąć „białe plamy”.

– Myślę, że to bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców, zwłaszcza tych miejscowości, w których nie tylko sygnał jest słaby, ale w ogóle nie dociera. Takich miejsc jest wiele, dlatego udało nam przekonać

Vectre, by programem objętych zostało dwukrotnie więcej miejscowości niż pierwotnie planowano. Docelowo chcielibyśmy szerokopasmowym internetem objąć całą gminę. Rozmowy w tej sprawie prowadzone są z Urzędem Komunikacji Elektronicznej – mówi Tadeusz Kielan, wójt Gminy Lubin.

Prace związane z budową światłowodu rozpoczęły się już w ośmiu miejscowościach gminy Lubin w: Goli, Księginicach, Składo-

wicach, Chrótniku, Karczowiskach, Krzeczynie Wielkim, Raszówce i Wiercieniu. Projekt obejmie także Lubin, Rudną i Ścinawę, a także wsie: Ustronie, Zalesie, Dłużyce, Dziewin, Grzybów, Krzyżowa, Dąbrowa Górna, Zaborów, Lasowice, Turów, Brodów, Gwizdanów, Stara Rudna.

– Harmonogram przewiduje sukcesywnie oddawanie poszczególnych etapów prac budowlanych od 11.2017 do 06.2018. W tej chwili możemy

określić, które budynki będą realizowane w pierwszej kolejności, ani zagwarantować, że pierwsze podłączenia nastąpią do końca tego roku – mówi Krzysztof Stefaniak z biura prasowego Vectry.

Doziemna sieć telekomunikacyjna powstanie w technologii FTTH (Fiber to the Home), doprowadzającej przewody światłowodowe do każdego domu z osobna, umożliwiając mieszkańcom korzystanie z przesyłu danych o największej możliwej obec-

nie prędkości (co najmniej 100Mb/s) oraz bardzo wysokiej niezawodności. Światłowody będą doprowadzone nieodpłatnie do domów za zgodą właściciela nieruchomości lub do granicy działki, jeśli takiej zgody nie będzie. Według szacunków internet dotrze do co najmniej 2250 mieszkań.

Całkowita wartość obu projektów to 13,5 mln złotych, z czego ponad 6 mln to unijna dotacja.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

Strzelcy zapraszają na piknik

■ W Oborze wciąż słychać strzały, które dzielą lokalną społeczność. Jedni cieszą się, że we wsi coś ciekawego się dzieje, inni skarżą się na hałas i kwestionują zasady bezpieczeństwa. Dlatego strzelcy wychodzą do mieszkańców i szukają kompromisu.

W sobotę, 15 lipca, strzelcy zapraszają na piknik i wystawę broni. W ten sposób chcą poprawić nie najlepsze dotąd stosunki z sąsiadami.

– Chcemy, żeby mieszkańcy lepiej nas poznali, przekonali się, że strzelnica nie jest zagrożeniem, że nie jesteśmy jakimś elitarnym klubem i każdy przyjdzie, zobaczy, jak wygląda treningi, postrzelać z nami. Nie chcemy konfliktu, modernizujemy strzelnicę i staramy się wyjść naprzeciw mieszkańcom, którzy reprezentowani są nawet w zarządzie klubu. – mówi Krzysztof Pańszczyk, prezes klubu strzeleckiego. – Dlatego zapraszamy wszystkich na otwarte spotkanie na strzelnicy, w sobotę 15 lipca o godz. 12. Będzie wystawa broni, każdy będzie mógł postrzelać – deklaruje prezes.

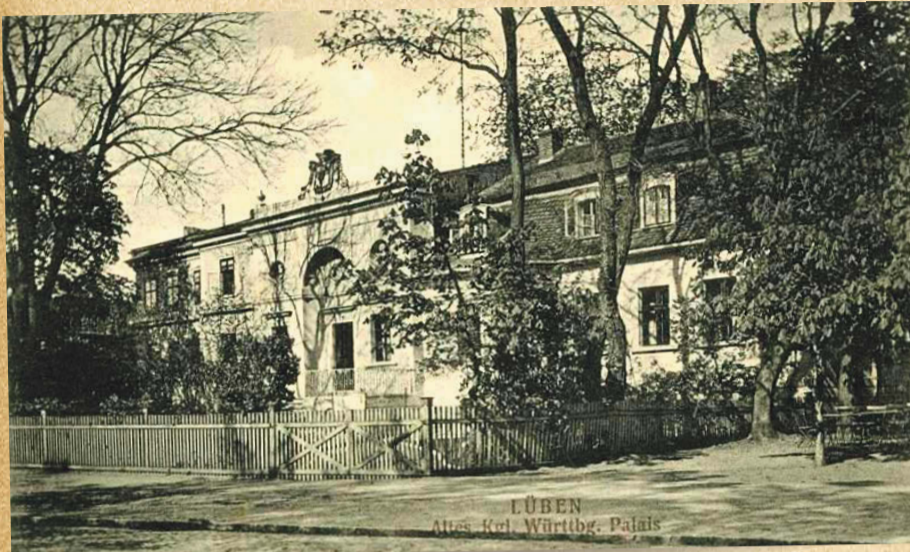
O problemie klubu strzeleckiego pisaliśmy wiosną. Wtedy, w odpowiedzi na protesty części mieszkańców wójt uchylił obowiązujący regulamin, a klub odwołał się od tej decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Dla żadnej ze stron nie było zaskoczeniem, że SKO uchyliło decyzję wójta.

– Zdawaliśmy sobie sprawę, że kompetencje wójta w tej kwestii są ograniczone, ale musieliśmy zareagować na głosy mieszkańców. Petycję do nas w tej sprawie podpisało 400 osób – wyjaśnia Maja Grohman, rzeczniczka wójta gminy Lubin. – Bogatsi o to doświadczenie, wszczęliśmy procedurę administracyjną prowadzącą do zatwierdzenia nowego regulaminu i zlecieliśmy fachowcom opracowanie odpowiedniej ekspertyzy. Cieszy nas, że klub szuka porozumienia, bo nie jesteśmy przeciwni strzelnicy, ale chcemy, żeby to było miejsce bezpieczne i nieuciążliwe dla mieszkańców, żeby to była strzelnica kompromisu – mówi rzeczniczka i zapewnia, że jeśli zostanie na spotkanie zaproszeni, chętnie spotkają się i ze strzelcami, i z mieszkańcami.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

! Historyczna Pocztówka (179)

PAŁAC WÜRTEMBERGÓW (HINDENBURGTRAE E) – OBECNIE UL. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE



Dzisiaj prezentujemy ciekawe ujęcie pałacu Würtembergów, który do końca 1954 roku znajdował się w miejscu obecnej szkoły integracyjnej przy ul. M. Skłodowskiej-Curie.

! Biografie (14)

KONRAD KLOSE (1866 – 1924)

Konrad Klose urodził się 21 maja 1866 r. w Oborze koło Lubina w domu miejscowego pastora. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do królewskiego Gimnazjum Johanneum (Akademii Rycerska) w Legnicy, następnie studiował we Wrocławiu oraz Halle. Po ukończeniu studiów powrócił do Lubina, gdzie od 1 lipca 1891 r. dożył funkcję pastora miejscowej parafii ewangelickiej. Oprócz codziennych działań duchowych oraz posługi duszpasterskiej poświęcił się badaniu historii Śląska. Pisał liczne artykuły do różnych czasopism historycznych. Wielką pasją Konrada Klose były dzieje ziemi lubińskiej, prowadził wnikliwe badania regionalistyczne.

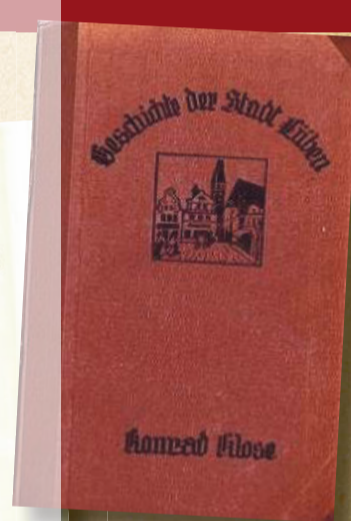
Zwieńczeniem jego ponad dziesięcioletniej pracy było stworzenie monografii pt. „Beiträge zur Geschichte der Stadt Lüben” („Przyczynki do historii miasta Lubina”). Prace związane z zebraniem wiarygodnych, starych dokumentów były bardzo trudne. Tych dokumentów po prostu było bardzo niewiele. A stało się to za sprawą wojny trzydziestoletniej (1618-1648) oraz wojny siedmioletniej o Śląsk (1756-1763). W wyniku wielkiego pożaru miasta w 1757 roku spłonął Ratusz wraz z całym miejskim archiwum. Klose korzystał ze wszelkich dostępnych mu wówczas źródeł, w tym także z bibliotek i archiwów zagranicznych. W swoim opracowaniu opisał dzieje Lubina od czasów najdawniejszych do lipca 1914 roku. Oprócz faktów historycznych w dziele tym można znaleźć wiele opisów obiektów architektonicznych, a także całą

plejadę nazwisk i informacji o życiu dawnych mieszkańców miasta i jego najbliższych okolic. Wybuch I wojny światowej wstrzymał wszelkie przygotowania nad publikacją dzieła. Zresztą on sam uważał, że straszna wojna i związane z nią nieszczęścia mieszkańców nie są odpowiednią chwilą



Winieta strony tytułowej monografii Lubina

na opublikowanie monografii. Publikacja została wydana w 1924 roku, niestety już po śmierci Konrada Klose, dzięki sta-



Okładka monografii Lubina – K. Klose.

raniem jego syna Siegfrieda. Pionier badań dziejów Lubina zmarł 7 lutego 1924 r.

HENRYK RUSEWICZ



Plebania – dom parafialny w Oborze, w którym urodził się Konrad Klose

Klub Strzelecki Lubin
Stowarzyszenie o Charakterze Strzeleckim i Kolekcjonerskim SRT
zapraszają mieszkańców

OBORY
i okolic na:

PIKNIK STRZELECKI
I
WYSTAWĘ BRONI
15 lipca od godz. 12:00 - 16.00
STRZELNICA "WYRAJ" - OBORA

W programie między innymi:

Zapoznanie się z budową i obsługą broni palnej.
Udział w strzelaniu z broni palnej*:

AK 47 i CZ vz.58
Mosin
AR 15
Strzelba
Glock 17

*uczestnik ponosi tylko koszt amunicji
www.kslubin.pl

Wiadomości

Ścinawskie

Wakacje z CTiK

» Już z końcem roku szkolnego zainaugurowany został cykl wakacyjnych zajęć przygotowany przez Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie dla dzieci i młodzieży z terenu miasta i gminy.

Największym zainteresowaniem cieszą się wyjazdy do sołectw. Odbyło się już sześć takich wycieczek: do Buszkowic, Zaborowa, Redlic, Turowa, Ręszowa oraz Dziewina. Uczestnicy mają okazję poznać walory przyrodnicze oraz historyczne danych miejscowości, odwiedzić ciekawe w nich miejsca i obiekty, poznać interesujących ludzi tam mieszkających.

Sporym zainteresowaniem cieszą się również warsztaty



dożynkowo-artystyczne prowadzone przez panią Małgorzatę Chirowską z Krzyżowej, podczas których dzieci przygotowują przeróżne dekoracje i rękodzieło. Finałem będzie wystawa tych prac podczas tegorocznego święta plonów.

Ponadto 6 lipca dla dzieci i młodzieży odbyło się przed-

stawienie pt. „Skarb to nie tylko złoto” w wykonaniu teatru Blaszyń Bębenek.

Szczegółowy plan wakacyjnych wyjazdów oraz innych zajęć organizowanych przez ścinawskie centrum kultury dostępny jest na stronie www.ctik.scinawa.pl lub pod numerem telefonu: 76 845-79-17. CTiK



VI ZLOT MOTOCYKLOWY
PARADA MOTOCYKLI
BLUES NAD ODRĄ
15 LIPCA 2017
GODZINA 13:00

GWIAZDA ZLOTU
WŁEM

TRASA PRZEJAZDU:
PORT ŚCINAWA -
 - UL. RYBNA - DŁUŻYCE - ZABORÓW - PARSZOWICE -
 - SITNO - ŚCINAWA - UL. LEGNICKA - UL. JAGIEŁŁY -
 - UL. KOŚCIUSZKI - UL. SZEROKA - UL. GŁOGOWSKA -
 - RYNEK - UL. MICKIEWICZA - UL. WOŁOWSKA -
- MOST DROGOWY W ŚCINAWIE -
 - IWNO - MAŁOWICE WOŁOWSKIE - UL. RYBNA -
- PORT ŚCINAWA

ORGANIZATORZY: BURMISTRZ ŚCINAWY KRYSZTYJA KOSZTYŁA

Audiowizualnych
 Burmistrz Ścinawy Krystian Koszyła oraz Darek „Daro” Łach zapraszają na:
10. Jubileuszowy Festiwal Ścinawski
BLUES nad Odrą
 Port Ścinawa, 14-15 lipca 2017

14 lipca - piątek
 15:00 KONKURS AMATORSKICH ZESPOŁÓW BLUESOWYCH
 18:30 5 RANO | 20:00 MIDNIGHT BLUES
 21:30 CHEAP TOBACCO | 23:00 OBSTAWA PREZYDENTA

15 lipca - sobota
 11:00 ŚNIADANIE Z LITERATEM - ZDZISŁAWEM PAJAKIEM
 (DZIENNIKARZ MUZYCZNY, AUTOR KSIĄŻEK „JAK FERIKS ROCKA”, „PIELGRZYM ROCKA”, „JIMI HENDRIX SZANAN ROCKA...”)
 13:00 PARADA MOTOCYKLI
 14:00 TANDETA BLUES BAND | 15:30 GRUFF
 17:00 J.J. BAND | 18:30 BOOGIE BOYS
 20:00 DARO BLUES BAND | 21:30 WŁEM

PONADTO:
 VI ZLOT MOTOCYKLOWY 15 LIPCA 2017, 12:00 - 15:30 BLUES NAD ODRĄ
 AKCJA KRWIODAWSTWA 15 LIPCA 2017, 12:00 - 15:30 ZBIÓRKA KRWI „NA BUSIE”
 AKCJA ZOSTAŃ POTENCJALNYM DAWCĄ SZPIKU 15 LIPCA 2017, 12:00 - 15:30
 WYSTAWA DOTYCZĄCA POWODZI Z 1997 ROKU
 DOLNY ŚLĄSK PAMIĘTAM

ORGANIZATOR: Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie ul. Kołudzki 1, 59-330 Ścinawa tel. (76) 845 79 17, www.ctik.scinawa.pl

FESTIWAL POPROWADZI: LECH BEKULARD

SPONSORZY:

WAKACYJNY CENNIK WYNAJMU KORTÓW ZIEMNYCH DLA UCZNIÓW!

W okresie wakacji, tj, od 24 czerwca do 31 sierpnia 2017 r.,
uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich (za okazaniem legitymacji)
będą mogli korzystać z kortów tenisowych ziemnych według promocyjnego cennika:

poniedziałek-piątek: 09:00 - 15:00 - 10,00 zł

sobota - niedziela: 09:00 - 22:00 - 15,00 zł



Serdecznie zapraszamy
wszystkich uczniów do aktywnego wypoczynku
na kortach ziemnych!

BLOCKPOL®
developer Sp z o.o.

NOWE MIESZKANIA

www.blockpol.pl

NIŻSZE CENY !!!

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

OSTATNI DOSTĘPNY
LOKAL USŁUGOWY
2 POZIOMOWY, 150 M²
- Inwestycja Zielony Zaulek

biuro sprzedaży w Lubinie: ul. Kościuszki 5, tel. 519 184 959

siedziba firmy: 53-020 Wrocław, ul. Krzycka 90D



Koncert

EWA FARNA

i goście: Ewelina Lisowska, KaeN

30.09.2017

godzina: 19.00, Hala RCS w Lubinie

Bilety do nabycia:

- w kasach Hali RCS
- w sieci sklepów Empik, Saturn oraz Media Markt
- na www.ticketpro.pl



Sztab Cuprum Lubin na zgrupowaniu kadry Polski



Fot. Archiwum klubu

Łukasz Kaczmarek ma w kadrze bratnią duszę z klubu

» Trwa kolejne zgrupowanie kadry narodowej przed Mistrzostwami Europy 2017. W Spale przebywają dwie osoby związane z Cuprum Lubin.

Razem z Łukaszem Kaczmarem w Spale jest również drugi trener Miedziowych - Tomasz Wasilkowski. – Biorę udział w każdym treningu, podpatruję, rozmawiam ze sztabem trenerskim. Czynnie uczestniczę w treningach popołudniowych - trochę zagrywam czy uderzam do obrony. Jest naprawdę ok – komentuje na profilu Cuprum Lubin asystent Patricka Duflosa.

MARIUSZ BABICZ

Karatecy na wakacjach

■ Koniec sezonu w klubie Karate Goju Ryu stał się faktem. Po całym roku zmagania wszyscy adepci lubińskiej szkoły pożegnali swoich mistrzów i udali się na wakacje. Najlepsi w rankingu opuścili mury szkoły z nagrodami.

Trzech zawodników zostało wyróżnionych. Justyna Pieńko łącznie wywalczyła 6 medali i w rankingu rocznika 2011 wywal-

czyła 1 miejsce. Zuzanna Hałys w roczniku 2008 na pięć zawodów wywalczyła 5 medali. Wśród chłopców w rankingu najlepszy był Szymon Hałys z rocznika 2010. Ośmiokrotnie uczestniczył w zawodach różnej rangi i ośmiokrotnie przywoził z nich medale. Nagrody młodzi wojownicy otrzymali z rąk Sensei Zbigniewa Dziubka i wiceprezesa Shuseikan Poland Grzegorza Sady.

MARIUSZ BABICZ



Najlepsi w rankingu opuścili mury szkoły z nagrodami

Fot. Archiwum Karate Goju Ryu Lubin

Miedziowi rzucali Finlandii

■ W Ostródzie reprezentacja Polski juniorów rozegrała dwa mecze towarzyskie z kadrą Finlandii. Podopieczni Dariusza Tomaszewskiego pokonali rywali 37:34 i 38:31. Swój udział w wygranych mieli zawodnicy Zagłębia Lubin, Krystian Bondzior i Paweł Dudkowski.



Fot. Paweł Andrachiewicz

Krystian Bondzior i Paweł Dudkowski wystąpili z orłem na piersi

POLSKA – FINLANDIA 37:34 (18:16)

Polska: Foterek, Skrzypczyk – Wołowicz 1, Klimków 2, Gregutowski 7, Orpik 1, Zarzycki 5, Dudkowski 5, Guziewicz 1, Milewski 2, Jarosiewicz 6, Bondzior 2, Olkowski 2, Rybski 3.

POLSKA – FINLANDIA 38:31 (18:16)

Polska: Foterek, Skrzypczyk – Wołowicz 1, Klimków 5, Gregutowski 4, Orpik 2, Pawelec 1, Zarzycki 4, Dudkowski 2, Guziewicz 1, Milewski, Jarosiewicz 9, Bondzior 6, Olkowski 2, Rybski 1.

Łącznie miedziowi rzucili aż 15 bramek. W pierwszym spotkaniu Krystian Bondzior pokonał bramkarza rywali dwa, a Paweł Dudkowski pięć razy. W drugim meczu zawodnicy Zagłębia zdobyli odpowiednio sześć i dwie bramki.

ŁUKASZ LEMANIK

Mieszkania Bezczynszowe

Centrum Osiedle Małomice

Innowacji Audiowizualnych

+48 510 148 210
www.dsdevelopment.net.pl

Ceny od 159 000 zł

Szcutnik CENTRUM REKREACJI I SPORTU

Sala Weselna

- spotkania: rodzinne i firmowe
- imprezy: integracyjne w plenerze

Obora, ul. Lubińska 36
www.centrum-szcutnik.pl
OBIEKT MONITOROWANY

tel. 786 100 652 · 601 595 742

„Despacito” po lubińsku

» *To trochę zabawa, ale z drugiej strony też dość nietypowy sposób na promocję – lubińskie rugbystki nakręciły parodię hitu tegorocznych wakacji „Despacito”, dopasowując słowa pod swoją ukochaną dyscyplinę sportu. – Chciałyśmy pokazać, że rugbystki potrafią się dobrze bawić, a rugby nie jest takie straszne. Liczymy też, że dzięki temu zainteresujemy kolejne osoby, które przyjdą na jeden z naszych treningów – mówi Marcelina Falkiewicz z Miedzioch Rugby Lubin.*

Szarżuj, biegnij, piłą mocno kręć. W młynie pchnij to, zrób to mocno, by do nas jajo wybito, potem gramy swoje i wygra-

my my to (...) Nam rugby serca skradło, to tu zdzieramy gardło, o każdy metr boiska potrafimy walczyć hardo. Kobito, kobito w rugby graj z elitą, bo za twoje zdrowie tu właśnie wypito” – w ten sposób lubińskie rugbystki „przetłumaczyły” po swojemu tekst piosenki „Despacito”. Jak im wyszła całość można obejrzeć na youtube.

Teledysk nakręciła dwuosobowa ekipa pod lubińską halą i na stadionie RCS, na którym trenują i grają tutejsze rugbystki i rugbystki.

– Zrobiłyśmy to z przy-mrużeniem oka. Chciałyśmy, żeby było wesoło, aby rugby nie kojarzyło się tylko z brutalną grą, ale i zabawą – przyznaje Marcelina, dodając, że rugbystki mają nadzieję swoim teledyskiem zwrócić uwagę lubinian, pokazać, że w mieście istnieje taka drużyna, bo w środowisku rugby jest już dobrze znana. – Na fali popularności tego letniego hitu i jego przeróbek, chciałyśmy pokazać, że rugbystki też potrafią się dobrze bawić – dorzuca.

Zresztą ten klip to nie koniec. Dziewczyny planują już kolejną, znacznie większą



Kadr z filmu

Fot. Miedzioch Rugby Lubin

inicjatywę. Tym razem chcą stworzyć teledysk z rugbystkami z całej Polski. A nakręcają go podczas ogólnopolskich zawodów rugby na plaży w Sopocie, które odbędą się już w sierpniu.

Lubińskie rugbystki – aktualnie jest ich 13 – właśnie zakończyły sezon na 6. miejscu na 12 drużyn. i ruszają z letnią rekrutacją. Przez najbliższe trzy wtorki: 11, 18

i 25 lipca, o godzinie 19 zapraszają wszystkie panie powyżej 16. roku życia na treningi otwarte na stadion RCS.

– Gdy wspominał mój pierwszy trening to – nie będę oszukiwać – byłam przerażona. Nie miałam pojęcia o rugby i nigdy wcześniej nie dotykałam nawet jajowatej piłki. Ale wystarczyła chwila, żeby dziewczyny z drużyny przekonały mnie, że wszyst-

ko jest możliwe. Ich cierpliwość, uśmiech i dobre słowo motywowały do przychodzenia na kolejne treningi i tak zostało do dzisiaj. Prywatnie i na boisku traktujemy się jak rodzina – wspomina swój pierwszy trening Małgorzata Patyk, zachęcając wszystkich do spróbowania swoich sił w rugby.

– Na pierwszy trening można ze sobą kogoś zabrać,

żeby czuć się różnie, ale i jeśli ktoś przyjdzie sam, nie ma się czego obawiać. Na treningu nie ma kontaktu, pracujemy bowiem nad techniką, a mięso zostawiamy na zawody – śmieje się Marcelina.

W Lubinie oprócz drużyny dziewcząt, istnieje drużyna rugby mężczyzn, działają też grupy młodzieżowe.

MARTA CZACHÓRSKA

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

KINO MUZA

ROCK DOG 2D i 3D

ZAPRASZAMY W DNIACH
14 - 27.07

BILETY:

16 ZŁ (ULGOWY - DZIECI, MŁODZIEŻ, EMERYCI I RENCISCI)
18 ZŁ (NORMALNY)

12 ZŁ (BILETY ZBIOROWE - OD 10 OSÓB)

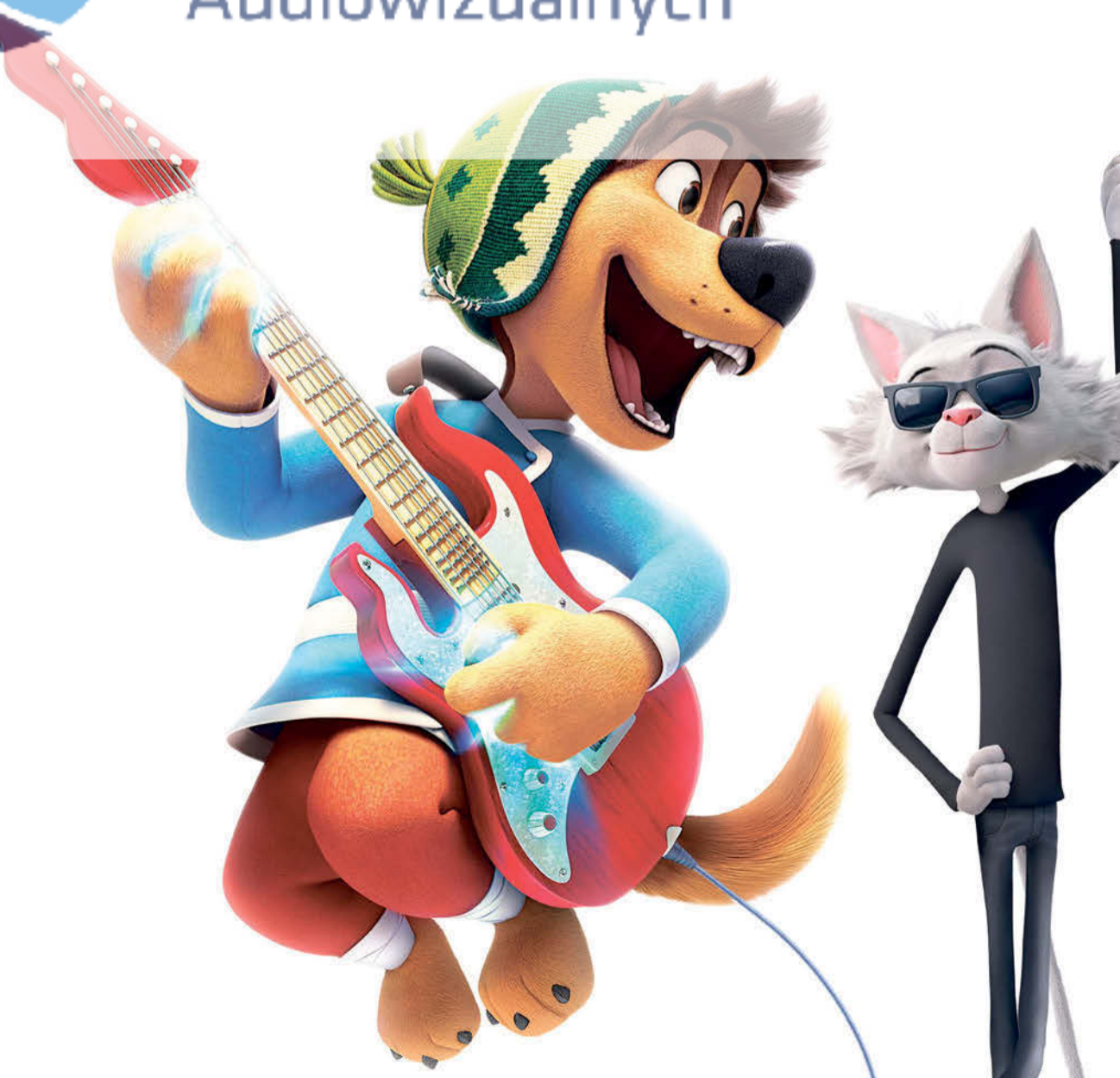
POSIADACZE KARTY DUŻEJ RODZINY - BILETY 12 ZŁ

TANI PONIEDZIAŁEK - WSZYSCY KUPUJĄ BILETY ULGOWE

BUENO CZWARTEK - BILETY 12 ZŁ (SZCZEGÓŁY: WWW.CKMUZA.EU)

REZERWACJA BILETÓW:

TEL. 76 746 22 66 W GODZ. 14:00 - 20:00 ORAZ NA WWW.CKMUZA.EU



Tartanowcy na plaży

Na piaszczystym terenie Regionalnego Centrum Sportowego odbył się towarzyski turniej, który był okazją do sportowej rozgrywki w gronie przyjaciół. Organizatorem był Tartan Volley Team Lubin, a na najwyższym stopniu podium stanął duet Paweł Grochołski – Szymon Drzazga.



Nie przeszkadzało im prężące słońce, a wręcz przeciwnie, wydawało się, że na boisku przez kilka godzin utrzymywali jedno tempo gry. Zespoły, które wzięły udział w Wewnętrznym Turnieju Tartan Volley Team, przede wszystkim kładły nacisk na dobrą



zabawę, choć oczywiście rywalizacja sportowa na piaszczystym boisku do siatkówki stała na wysokim poziomie.

– Gra na piasku jest możliwością doskonalenia swoich umiejętności technicznych, zwiększenia wydolności organizmu jak i budowania swojej sylwetki – podkreśla Marcin Czulkowski z ekipy Tartanowców.



Turniej pomógł zawodnikom doskonalic technikę i poprawić wydolność organizmu

Bezkonkurencyjny okazał się duet zawodnika Volley Team i Cuprum Lubin, a mianowicie Pawła Grochołskiego i Szymona Drzazgi. Panowie na piasku dogadywali się bezproblemowo i pewnie dążyli do osiągnięcia najlepszego miejsca w turnieju.

– Przede wszystkim piasek pomaga mi w przygotowaniu się do sezonu halowego. Nie ma co ukrywać, że gra na piasku jest bardzo męcząca i wymaga jakiegoś przygotowania fizycznego. Jak wiemy w plażówce jest

dwóch zawodników na boisku, a nie sześciu i dlatego też ta gra nie należy do najłatwiejszych. Plażówka bardzo pomaga, jeśli chodzi o czytanie gry i poruszanie się po boisku. Ta forma siatkówki wymaga od nas dużej dokładności i sprytu, ale również daje zawodnikom taki uniwersalizm – każdy musi przyjąć wystawiać zablokować zaatakować i zrobić zagrywkę. Trzeba również uważnie obserwować ustawienie zawodników z drużyny przeciwnej, aby w ataku móc postać piłkę tam, gdzie ich nie ma, a co za tym idzie można poćwiczyć technikę ataku – komentuje Szymon Drzazga.

MARIUSZ BABICZ

Sukces w kalistenice

Niedawno pisaliśmy o rozwijającej się błyskawicznie w naszym mieście dziedzinie sportu, jaką jest kalistenika. Dziś potwierdzeniem tych słów będzie rezultat jednego z członków lubińskiej grupy, który z Bydgoszczy, gdzie rywalizował w zawodach z okazji otwarcia nowego parku workout, przywiózł pierwszą nagrodę.

Mowa o Kamile Peschke, który od pięciu lat trenuje kalistenikę i zdecydował się na kolejny ważny krok w jego życiu, jakim było zaprezentowanie swoich umiejętności zawodnikom z całej Polski. – Chciałem coś w sobie zmienić. Nie miałem pieniędzy na siłownię, a tym bardziej nie mogłem podjąć stałej pracy, bo przypomnę uczęszczałem jeszcze do gimnazjum. Pod koniec szkoły stwierdziłem, że mogę przecież zacząć bez siłowni. Kiedy pogoda sprzyjała to znalazłem park z jednym drążkiem i tak rozpocząłem przygodę z kalisteniką. Najpierw sam, później z kuzynem, aż po dziś dzień – podkreśla Kamil Peschke.

MARIUSZ BABICZ



Kamil Peschke (w środku) trenuje kalistenikę pięć lat. Jak zapewnia, to przygoda na całe życie

Turniej Dzikich Drużyn z RCS

Piłkarski turniej tradycyjnie cieszył się dużą frekwencją



■ Piłkarze z Lubina, Polkowic i Ścinawy pojawili się na piłkarskim turnieju dla rocznika 2000 i 2001, który przygotowało Regionalne Centrum Sportowe. Impreza odbyła się w ramach Akcji Lato 2017.

Zanim doszło do spotkań, młodzi sportowcy mieli spotkanie z funkcjonariuszkami policji, które przekazały młodym ludziom kamizelki odblaskowe i opowiedziały o konieczności ich używania podczas poruszania się na drodze w nocy, a także podczas jazdy rowerem, jeśli jest się uczestnikiem ruchu.

Osiem drużyn stawiło się na stadionie RCS. Organizatorzy podzielili zespoły na grupy i na dwóch przygotowanych boiskach zawodnicy rozgrywali swoje mecze. Najlepsze dwie ekipy z każdej grupy grały w półfinale i ostatecznie w finale rozgrywek. Zespoły nosiły oryginalne nazwy jak: Arka Lubin, FC Kokosowa czy MKS Wilk Lubin.

MARIUSZ BABICZ

reklama

Pizzeria Pompea

czynne codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barbórki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 piza GRATIS! na dowóz

LOKAL DLA NIEPALĄCYCH

RTBS

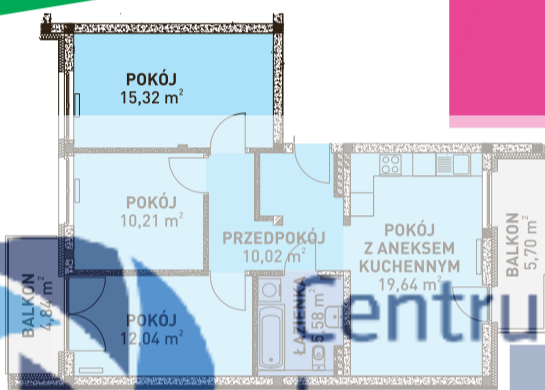
3 032 zł/m²

OFERTA SPECJALNA

PRZYLESIE
**NOWE
MIESZKANIA**

Biuro sprzedaży:
Lubin, Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55

więcej informacji na www.rtbs-lubin.pl



4 POKOJE
72,81 m²
+ 2 BALKONY
10,54 m²

cena mieszkania 284 000 zł
dofinansowanie MdM – 72 600 zł**

PŁACISZ 211 400 zł

3032 zł/m²

**W OFERCIE
DLA
RODZIN Z**

3 DZIECI*
lub więcej

- możesz być właścicielem lub współwłaścicielem innych mieszkań i domów
- brak limitu wieku (możesz mieć więcej niż 35 lat)

| ** dopłata z MdM | * małoletnie lub uczące się do 25 roku życia |

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych



MPWiK

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.



PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY

MONITOROWANIE SIECI

Oferujemy przeglądy przy użyciu kamery firmy „IPEK”.

Monitorowanie wykonujemy w rurociągach o średnicach od 150 mm do 800 mm.

Po wykonaniu przeglądu klient otrzymuje:

- zapis na płycie DVD całkowitej ekspertyzy filmowej i fotograficznej,
- dokumentację opisowo-graficzną stanu technicznego przeglądanych ciągów.



AC 082
QMS, EMS

59-300 Lubin, ul. Rzeźnicza 1, tel. 76 746 80 00, fax 76 746 80 05,
www.mpwik.lubin.pl, e-mail: mpwik@mpwik.lubin.pl



Z kibicami o laury ekstraklasy!

» Ostatni raz w galerii Cuprum, KGHM Zagłębie Lubin prezentowało swój zespół w 2014 roku. Miedziowi postanowili, że w przed sezonem 2017/2018 ponownie spotkają się z kibicami właśnie w lubińskim centrum handlowym. Oprawa i atrakcje dla najmłodszych były strzałem w dziesiątkę.

Prezentacja strojów na sezon 2017/2018, przedstawienie nowych i obecnych zawodników Zagłębia Lubin, piłkarski freestyle i pokoleniowe przekazanie opaski kapitana. Prezentacja miedziowej drużyny miała wiele aspektów. Puentą były rozmowy z kibicami, robienie wspólnych zdjęć ze swoimi sympatykami, rozdawanie autografów w specjalnie przygotowanym miejscu czy możliwość zdobycia koszulki po strzeleniu kilku bramek w asyście Adama Buksy.

– Dziękujemy za liczne przybycie tak wielu naszych fanów, a ja dodatkowo za ponad trzy lata spędzone w tym klubie. Dziękuję za zaufanie jakim mnie obdarzyliście. Krótka mówiąc, pamiętając jak trzy lata temu również spotykając się w galerii, pojawiała się wiele



Klub przedstawił nowych zawodników i podziękował za wielkie wsparcie swoim kibicom



pytań. Wiele przeszliśmy. Myślę, że jesteśmy gotowi na nowy sezon. Damy z siebie wszystko. Liczymy na was i zapraszamy na najbliższy mecz w Lubinie. Twórzmy wielkie Zagłębie razem – podkreśla Piotr Stokowiec, szkoleniowiec miedziowych.

Kapitanem zespołu został Lubomir Guldan. Niestety, słowacki zawodnik nie mógł być obecny na prezentacji. Opaskę odebrał jego zastępca, golkipier miedziowych Konrad Forenc.

– Od kapitana zależy jak drużyna funkcjonuje i jaka jest atmosfera. Po za trenerem jest to najważniejsza osoba w drużynie – komentuje Romuald Kujawa, mistrz Polski z 1991 roku, który przekazał opaskę kapitana na ręce Konrada Forency. – Bycie kapitanem to ogromny zaszczyt. Jestem w zastępstwie Lubomira. W jego imieniu i całej drużyny, widzimy się w Kielcach, a jak nie to w Lubinie na meczu derbowym. Dziękuję i zapraszam na stadion Zagłębia – komentuje Konrad Forenc, jeden z bramkarzy miedziowych.

Sympatycy miejscowego klubu mogli poznać nowych zawodników, którzy z rąk prezesa Roberta Sadowskiego otrzymali swoje koszulki. Piłkarzami, którzy w nadchodzącym sezonie wzmocnili drużyny

są: obrońcy Bartosz Kopacz i Alan Czerwiński, pomocnicy Bartłomiej Pawłowski i Adam Matuszczyk, a także napastnik Jakub Świerczok.

Powrót do europejskich pucharów i zdobycie Pucharu Polski to cele miedziowych na nowy sezon, choć jak przyznają deklaracji nie składają. Wszystko to marzenia, które jednak są realne do spełnienia.

– Jak najszybszy powrót do europejskich pucharach, ale najpierw jak najwyższe miejsce w lidze. Mieliliśmy trzy finały Pucharu Polski i wszystkie przegrane. Mam nadzieję, że wszystko przed nami. Wspierajcie nas na najbliższe mecze i nadchodzący sezon. Dziękuję bardzo – puentuje Robert Sadowski, prezes KGHM Zagłębia Lubin.

MARIUSZ BABICZ

Zainaugurują sezon w Kielcach

■ Przed nami sezon, który dla miedziowego klubu będzie niezwykle pracowity. Zagłębie w lidze mierzy wysoko, liczy na europejskie puchary i laury w Pucharze Polski. Wszystko to jest realne, a marzenia będą mogli zacząć realizować już 17 lipca o godzinie 18.00 w Kielcach.

Grupa Spadkowa w sezonie 2016/2017 była, jak to wielu mówi, wypadkiem przy pracy. Nie ulega jednak wątpliwości, że miedziowi poradzili sobie w niej bez większych problemów zajmując 9 lokatę. W tym roku będzie inaczej. Pod hasłem „Nie idę sam”, miedziowi wraz ze swoimi kibicami będą grali najwyższe laury ekstraklasy.

17 lipca liga ruszy na dobre. Miedziowi podczas okresu przygotowawczego zasilili swoje szeregi młodą krewią w postaci obrońców Bartosza Kopacza i Alana Czerwińskiego, pomocników Bartłomieja Pawłowskiego i Adama Matuszczyka, a także napastników Jakuba Świerczoka.

– Nowi zawodnicy nie trenowali z nami długo i nie jest takie proste, aby od razu wprowadzić ich do pierwszego składu. Myślę, że oni udowodnią na treningach, że są godni gry w wyjściowym składzie. Teraz wszystko w rękach szkoleniowca – podkreśla Filip Starzyński.

Miedziowi uskrzydleni swoimi sympatykami w najbliższy poniedziałek zainaugurują ekstraklasę. Okres przygotowawczy pokazał, że zespół Piotra Stokowca ma solidną konstrukcję.

– Wydaje mi się, że jesteśmy przede wszystkim bardzo dobrze do nowego sezonu przygotowani i będziemy realizować wszystko tak, jak to nam wychodzi na treningach i sparingach – podkreśla pomocnik KGHM Zagłębia Lubin.

MARIUSZ BABICZ



Miedziowi nie składają deklaracji. Będą robić swoje przy silnym wsparciu kibiców

Fot. Mariusz Babicz

Remis z pierwszoligowcem

■ Jadąc do Grodziska Wielkopolskiego na obóz przygotowawczy, ekipa Odry Opole pojawiła się w Lubinie, gdzie zmierzyła się z Zagłębiem. Dla ekipy Piotra Stokowca ostatni sparing przed rozpoczęciem rozgrywek ekstraklasy zakończył się remisem 1:1.

Od pierwszych minut było widoczne, że ekipa Mirosława Smyły bardzo solidnie przygotowała się do spotkania z miedzioowymi. W polu dobrze pilnowani byli Łukasz Janoszka czy Filip Starzyński. Gorzej szło opolanom w ofensywie, ale i tutaj konstruowali

szybkie kontry. Miedziowi nie dali się zaskoczyć i ze stoickim spokojem czekali na akcję, którą otworzą wynik meczu. Taka nadarzyła się kilkanaście minut po rozpoczęciu. Golkipier gości Tobiasz Weinzettel dosłownie podał piłkę pod nogi Filipowi Starzyńskiemu, który kopnął ją bez trudu wprost do siatki Odry. Nerwy wzięły górę u młodego bramkarza. Nieco więcej zimnej krwi zachowali jego koledzy w polu, którzy po akcji z rzutu różnego doprowadzili do remisu. Autorem bramki był Václav Cverna. Spotkanie zakończyło się takim właśnie rezultatem, bo



Miedziowi w ostatnim sparingu zremisowali z Opolem. Jedyną bramkę dla Zagłębia zdobył Filip Starzyński

Fot. Mariusz Babicz

żadna z ekip więcej do siatki rywala nie trafiła. Warto zaznaczyć dobry akcent Bartłomieja Pawłowskiego czy Jakuba Świerczoka, który nie odstępował przeciwników na krok.

– Warunki do treningu bardzo dobre, tak jak i zespół.

MARIUSZ BABICZ

Najlepszy, w jakim dotychczas byłem. W lidze możemy powalczyć o najwyższe cele – komentuje napastnik Jakub Świerczok.

Mateusz Wrzesień – Szymon Skrzypczak

Zagłębie Lubin – Odra Opole 1:1 (1:1)

Bramki: 14' – Starzyński – 17' Václav Cverna
Zagłębie Lubin: Martin Polacek (60' Konrad Forenc) – Aleksandar Todorovski (60' Alan Czerwiński), Lubomir Guldan (60' Serafin Szota), Jarosław Jach (46' Bartosz Kopacz), Daniel Dziwniel (60' Damian Oko) – Jarosław Kubicki (60' Adam Matuszczyk), Jakub Tosik (46' Filip Jagiełło) – Bartłomiej Pawłowski (46' Krzysztof Janus), Filip Starzyński (46' Adam Buksa), Łukasz Janoszka (46' Arkadiusz Woźniak) – Martin Nespor (46' Jakub Świerczok)
Odra Opole: Tobiasz Weinzettel – Robert Trznadel, Rafał Brusito, Václav Cverna, Martin Baran – Jakub Habusta, Marek Gancarczyk, Rafał Niziołek, Marcin Wodecki,

PNL Cup zbliża się wielkimi krokami

» **Ponad tydzień dzieli nas od drugiej edycji turnieju „Piłkarskie Niższe Ligi Cup”, którego organizatorami są dziennikarze sportowi TVRegionalna.pl, Lubin.pl oraz RegionFAN.pl. W ostatnich dniach do Lubina dotarła oficjalna informacja, że patronat nad imprezą objął Polski Związek Piłki Nożnej.**



Zbigniew Boniek, szef PZPN, objął patronat nad turniejem

Patronat Polskiego Związku Piłki Nożnej przyznawany jest imprezom i wydarzeniom sportowym, których liczba uczestników przekracza 250 oraz edukacyjnym, naukowym, kulturalnym lub informacyjnym mającym charakter ogólnopolski i promujący piłkę nożną.

Oczywiście nie wszystkim, bo aby otrzymać patronat należy spełnić wiele restrykcyjnych warunków.

– Już od pierwszej edycji postawiliśmy sobie bardzo wysoko poprzeczkę, jeśli chodzi o organizację tej imprezy. Patronat Polskiego Związku Piłki Nożnej to wielkie wyróżnienie, a także kredyt

zaufań, którego nie będziemy chcieli zawieść. – mówi Adam Michalik, organizator zawodów.

Przypomnijmy, że II edycja turnieju Piłkarskie Niższe Ligi Cup odbędzie się w dniach 22-23 lipca 2017 roku na boiskach Regionalnego Centrum Sportowego oraz ZZPD Górnika Lubina. W

zawodach poza drużynami z naszego regionu wystąpią także m.in. Nafeciz Ostroróg, Majdan Bolesławice i Granit Roztoka. Przypomnijmy, że wciąż można zapisać swoją drużynę do rozgrywek. Więcej informacji udziela Adam Michalik, tel. 723-529-967, mail: a.michalik@tvregionalna.pl

ADAM MICHALIK

Flamingo Basket Team z dobrym miejscem

■ **21 zespołów w kategorii Open, a wśród nich lubinianie pod nazwą Flamingo Basket Team. Turniej 3x3 Quest 2017 w Gorzowie Wielkopolskim był rywalizacją na wysokim poziomie.**

Lubinianie rozpoczęli rozgrywki bardzo udanie, pokonując w grupie między innymi Planet Cash Team, a w ćwierćfinałowej rozgrywce ekipę Gand Albanii. Wspomniane zespoły niejednokrotnie wygrywały podobne turnieje 3x3. Flamingo reprezentowali lubinianie Łukasz Skibiński i Damian Dwornik wraz z Pawłem Wilasem i Marcinem Łapickim z Bolesławca.

– Z jednej strony możemy być zadowoleni, bo dotarliśmy do półfinału w mocno obsadzonym turnieju, ale

jest spory niedosyt, bo ostatnie dwa mecze kompletnie nam nie wyszły i zajmujemy czwarte miejsce. Półfinał nam nie wyszedł. To był bardzo ważny mecz, bo gdybyśmy wygrali mielibyśmy awans do finałów Mistrzostw Polski 3x3 zapewniony, ale czegoś nam zabrakło, prawdopodobnie ogrania razem, bo w tym składzie pojechalibyśmy pierwszy raz. Jeśli się uda, to spróbujemy jeszcze raz udać się na eliminacje do Katowic w ten weekend – podsumowuje Łukasz Skibiński.

Koszykówka 3x3 jest już dyscypliną olimpijską. – Zadebiutuje na Igrzyskach w Tokio w 2020. Polskie drużyny zaliczają się do światowej czołówki i niejednokrotnie grały w finałach cyklu World Tour – mówi koszykarz drugoligowego SMK Lubin.

MARIUSZ BABICZ



Czwarta lokata była dobrym rezultatem, ale pozostał niedosyt

Borussia i Larvik zagrają w Lubinie

■ **Poznaliśmy obsadę 20. Memoriału im. Henryka Kruglińskiego. W jubileuszowym turnieju wystąpią uznane europejskie marki, tym norweski Larvik i niemiecka Borussia Dortmund! Stawkę uzupełnią gospodynie Metraco Zagłębie Lubin, Pogoń Szczecin oraz mistrz Ukrainy Galiczanka Lwów.**

To znakomita informacja dla kibiców piłki ręcznej w żeński wydaniu. Fani w akcji zobaczą jeden z najbardziej utalentowanych klubów na Starym Kontynen-

cie. HK Larvik w Eliteserien występuje nieprzerwanie od 1992 roku, a w swoim kraju zdobył wszystko, co było do zdobycia. Dość wspomnieć o 19 mistrzostwach Norwegii i 16 krajowych pucharach. Były klub Aliny Wojtas może również pochwalić się sukcesami na arenie międzynarodowej – w 2011 roku triumfował w elitarnych rozgrywkach Ligi Mistrzów, a w latach 2005 i 2008 w Pucharze Zdobywców Pucharów. Obecnie klub przechodzi przebudowę, ale trener-legenda Tor Odvar Moen ma do dyspozycji inne utalentowane zawodniczki.



19-20 sierpnia w hali RCS zagrają Larvik, Borussia Dortmund, Metraco Zagłębie Lubin, Pogoń Szczecin oraz Galiczanka Lwów

Borussia Dortmund to marka, której kibicom sportu przedstawiać nie trzeba.

BVB znana jest głównie z sekcji piłkarskiej, ale piłka ręczna w kobiecym wydaniu ma

się również bardzo dobrze. W ubiegłym sezonie Bundesligi żółto-czarne zajęły szóste miejsce, na swoim koncie Borussia ma wicemistrzostwo Niemiec w 1999 roku, Puchar Niemiec zdobyły dwa lata wcześniej. BVB triumfowała w Challenge Cup w 2003 roku. Skład opiera się na krajowych zawodniczkach, ale nie brakuje także przedstawicielek Węgier i Holandii.

Stawkę zagranicznych ekip uzupełnią Galiczanka Lwów. Mistrzyni Ukrainy w ubiegłym roku rywalizowały w europejskich pucharach z Pogonią Szczecin. Teraz

obie drużyny będą miały okazję spotkać się podczas turnieju w Lubinie. Pogoń Szczecin to stały bywalec Memoriału im. Henryka Kruglińskiego.

– Tak jak zapowiadaliśmy już w tamtym roku, robiliśmy wszystko, aby jubileuszowy Memoriał był wyjątkowy. Cieszymy się, że udało się zaprosić takie marki jak Larvik i Borussia. Tym razem na parkiecie zobaczymy nie cztery a pięć drużyn. Zapowiada się święto żeńskiej piłki ręcznej, na które już teraz kibiców serdecznie zapraszamy – mówi Witold Kulesza, prezes MKS Zagłębie Lubin S.A.

ŁUKASZ LEMANIK

reklama



PIŁKARSKIE
niższe ligi
CUP

23 LIPCA 2017

na żywo



regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA